Nr 3(7)/2012
Maj
Czerwiec
Egzemplarz bezpłatny

WIEŚCI RABCZAŃSKIE

Pismo poświęcone sprawom Rabki-Zdroju i okolic





POLSKA JEST RAJEM
WIĘC WEŹMY SIĘ DO ROBOTY I POMÓŻMY INNYM
str. 10-11



PRZEWODNIK
Stanisław Mlekodaj
str. 19



WYWIAD Z ZESPOŁEM NO LINE
Nie mamy już po piętnaście lat
str. 13

Dzieci Dzieciom

Odkryj Beskid Wyspowy po raz trzeci. Skorzystaj z okazji

Weekend za pół ceny

Wspólna inicjatywa Forum Gmin Beskidu Wyspowego nabiera coraz większego rozmachu. Pojawiają się nowe pomysły, przyłączają się nowe gminy, które chcą się wypromować poprzez akcję „Odkryj Beskid Wyspowy".

Pomysł organizowania w sezonie letnim cotygodniowych wspólnych wycieczek górskich, uatrakcyjnianych występami kapel, zespołów regionalnych, pokazami ratownictwa górskiego, najróżniejszymi konkursami, degustacją potraw regionalnych i wspólnym grillowaniem – okazał się przysłowiowym „strzałem w dziesiątkę". W imprezach uczestniczą tysiące ludzi z całej Polski. Organizatorzy są zadowoleni, cel: pokazanie piękna, atrakcyjności, bazy turystycznej regionu został osiągnięty. *Chodzi jednak o to, żeby turyści chcieli do nas wracać. To nie ma być jednorazowa akcja, lecz stałe dążenie do przyciągnięcia ludzi do nas na stałe* – mówił **Czesław Szynalik**, główny koordynator i pomysłodawca akcji – na spotkaniu burmistrzów oraz wójtów miast i gmin Forum.

Nowym, tegorocznym pomysłem jest „Weekend za pół ceny" – oferowany na rozpoczęcie sezonu tj. w dniach 22-24.06.2012r. Hotele, domy wypoczynkowe, pensjonaty, gospodarstwa agroturystyczne, kwatery prywatne, zajazdy, restauracje, bary, karczmy, które zgłosiły swój udział w „weekendzie" (a są ich dziesiątki), będą oferowały w tych dniach swoje usługi i produkty z 50% zniżką.



Promowanie ośrodków turystycznych, kultury, tradycji, kuchni, bazy sportowej i noclegowej Beskidu Wyspowego ma na celu zachęcić turystów do poznania możliwości naszego regionu. *Chodzi o to, by raz spróbowawszy, chcieli do nas powracać* – mówią organizatorzy.

W Rabce – Zdroju z weekendowej okazji można skorzystać w karczmie „Hulaj dusza" ul. Piłsudskiego, tel. 18 26 82 200, w Willi „Pod dębami" ul. Na banię 37 B, tel. 888 302 039, D.W. „Karabella" ul. Zaryte 14, tel. 509 668 505, D.W. Słońce, ul. Zaryte 13, tel. 18 288 41 15, Aqua fun, ul. Zakopiańska 31 A, tel. 18 26 80 382.

Pierwsze wycieczki górskie to:

- 24.06.2012 – Śnieżnica - Zbiórka w Porąbce koło dawnego SKR /bez szlaku- Śnieżnica – Ośrodek Śnieżnica szlak niebieski i zielony, Kasina Wielka PKP szlak niebieski i zielony.

- 01.07.2012 – Ćwilin – Jurków (zbiórka koło Kościoła) szlak niebieski – Ćwilin – Czarny dział – Mszana Dolna szlak żółty.

- 08.07.2012 – Grodzisko – Podkamień (zbiórka koło diabelskiego kamienia) szlak czarny i niebieski – Grodzisko – Raciechowice bez szlaku.

Wyjście na trasę z przewodnikiem w każdą niedzielę o godzinie 9:00, bez względu na pogodę. Na szczycie msza św. polowa, występy, pokazy, konkursy, także wspólny grill.

Uczestnictwo jest bezpłatne, nie wymaga zgłoszenia, wystarczy przyjść na miejsce zbiórki.

Bogaty kalendarz imprez towarzyszących otwierają:

- 23.06.2012 – I Festiwal Muzyczny Beskidu Wyspowego „Beskidzka gitara" w Rabce – Zdroju

- 24.06.2012 – Puchar szlaku solnego Rabki – Zdroju

- 24.06.2012 – Paproć 2012 – otwarcie letniego sezonu turystycznego na Ziemi Limanowskiej

- 30.06.2012 do 01.07.2012 – XXI Dni Tymbarku

- 01.07.2012 – Katolickie lato 2012 w gminie Słopnice

- 01.07.2012 – Wyścig kolarski MTB w Skomielnej Białej (org. Gmina Lubień)

- 07. do 08.07.2012 – Dni Wiśniowej

Pełny kalendarz wycieczek i imprez towarzyszących akcji „Odkryj Beskid Wyspowy" opublikujemy w wakacyjnym wydaniu WR.

Beata Śliwińska

Szanowni Państwo,

numer „Wieści Rabczańskich", który trafia do Waszych rąk jest numerem szczególnym, bowiem w głównej mierze poświęcony został tematom związanym z życiem w Afryce i problemami tego kontynentu. Idea wydania narodziła się wskutek podejmowanych od kilku miesięcy działań w ramach projektu „Romer i Podhale dla dzieci z Mathare", w który zaangażowali się nauczyciele i uczniowie I Liceum w Rabce przy współpracy z Fundacją Partners Polska. W ostatnich numerach zamieszczaliśmy już co prawda informacje o projekcie, jednak maj i czerwiec to miesiące wzmożonej pracy nad osiągnięciem celu tej wyjątkowej akcji. Przypomnę, że dążymy do zebrania funduszy na stypendia naukowe dla młodzieży ze slumsu Mathare, położonego w stolicy Kenii – Nairobi. Wszystkie szkoły średnie pobierają od kenijskich uczniów wysokie opłaty w wysokości od 800 do 2000 PLN za rok nauki. Dla ubogich mieszkańców slumsów to kwota nie do zdobycia, tymczasem marzą oni o tym, by kształcić się jak najdłużej i podnieść dzięki temu jakość swojego życia. Ów projekt jest szczególny, bowiem ma charakter nie tylko pomocowy, ale także – a może przede wszystkim – edukacyjny. Jego założeniem jest poszerzenie wiedzy uczniów o krajach rozwijających się, szczególnie w Afryce, kształcenie w nich wrażliwości społecznej i walka z postawami egoistycznymi. Wartość projektu podkreśla fakt objęcia go patronatem honorowym przez Małopolskiego Kuratora Oświaty Pana Aleksandra Palczewskiego *oraz Senatora RP prof. dr hab.* Stanisława Hodorowicza. *W wymiarze charytatywnym projektowi towarzyszą liczne akcje organizowane przez społeczność szkoły (m.in. konferencja naukowa, piknik rodzinny, happeningi – szczegóły znajdą Państwo na str. 11), połączone z kwestą pieniężną. Oczywiście składki są legalne, ponieważ Ministerstwo Finansów wyraziło zgodę na zorganizowanie oraz przeprowadzenie przez Stowarzyszenie Absolwentów i Sympatyków I Liceum Ogólnokształcącego im. E. Romera zbiórki publicznej. Dobrowolne datki można także przekazywać na konto bankowe, którego numer podajemy na str. 9.*

Obchody Dnia Dziecka w naszym mieście zbiegły się w czasie z akcjami podjętymi w ramach projektu „Romer i Podhale dla dzieci z Mathare". I bardzo dobrze się składa, bo skoro Rabka może poszczycić się nadanym przez UNESCO tytułem Miasta Dzieci Świata, to naszym – odważę się tak napisać – obowiązkiem jest pomaganie wszystkim dzieciom, niezależnie od tego w jakim zakątku świata przyszło im żyć. Liczymy na Państwa finansowe wsparcie.

Karolina Żarnowska

Odkryj Beskid Wyspowy po raz trzeci. Skorzystaj z okazji
Weekend za pół ceny str.2
W skrócie str. 3 i 4
Kalendarz Pyleń str.4
Takie będą Rzeczpospolite
Jeżeli bóg chce kogoś ukarać,
to mu najpierw rozum odbiera str.5
Światowy Dzień Spirometrii 2012 str.6
MOK
Najpiękniejszy Strój Mieszkańców Pasieki str.6
Młody Reporter
KOBIECOŚĆ - przywilej, czy przekleństwo? str.7
Budapest - Bamako 2012
Trzynastoletnim fiatem z Krakowa do Bissau str.8
Slums to po prostu jedna z dzielnic miasta str.9
POLSKA JEST RAJEM
Więc weźmy się do roboty i pomóżmy innym! str.10-11
Harmonogram działań podjętych w ramach projektu
"Romer i Podhale dla dzieci z Mathare" str.11
Międzynarodowy Dzień Dziecka
Święto Miasta Dzieci Świata str.12
Wywiad z zespołem No Line
Nie mamy już po piętnaście lat str.13
RUTW str.14
W Rabce powstanie koło Amazonek
Żeby żyć, nie należy sie kryć str.14
Z Romera do Oksfordu str.15
Siła bezsilnych str.15
Rabka Dawniej str.16
Wieści z Miasta str.17
Felietoności
Widziane z przedmieścia str.18
Jak pomagać, żeby pomóc? str.18
Jest w Rabce taki człowiek
Przewodnik - Stanisław Mlekodaj str.19
Fotoreportaż z inscenizacji
"Tanga" Sławomira Mrożka str.20

Dyżury redakcji Wieści Rabczańskich

Zapraszamy do siedziby redakcji,
mieszczącej się w **I Liceum Ogólnokształcącym**
(ul. Jana Pawła II 41, Rabka Zdrój, pokój nr 8)
we wtorki (14.30-16.00) oraz czwartki (14.00-16.00)
Telefon redakcyjny: **889 014 990** (czynny codziennie)

W SKRÓCIE

Park Zdrojowy w czołówce rankingu Top Inwestycje Komunalne 2012.

Kompleksowa rewitalizacja Parku Zdrojowego, znalazła się na II miejscu rankingu Top Inwestycje Komunalne 2012. Najlepsze inwestycje wybierali czytelnicy Portalu samorzadowego.pl Rabczański park zdobył prawie 9 z 34 tysięcy oddanych ogółem głosów, tylko o około 700 głosów mniej niż zwycięzca – inwestycja pod nazwą "Czysta energia w Dolinie Zielawy". Rabczańska inwestycja wyprzedziła takie projekty jak Centrum Nauki Kopernik w Warszawie czy Hala Stulecia we Wrocławiu

Odwiedziny u Juliana Kawalca. 10 maja br. delegacja Urzędu Miejskiego w Rabce-Zdroju w osobie Pani Joanny Lelek – Dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury, uzupełniona przez pięcioosobową grupę rabczańskich przyjaciół, odwiedziła dostojnego, 96 -letniego Honorowego Obywatela Miasta Rabka-Zdrój, w Zakładzie dla przewlekle chorych im. J. Helców w Krakowie. Pan Julian – elegancko ubrany, „pod krawatem", na przywitanie obdarzył gości swoim uroczym, szczerym uśmiechem. Wszystkich rozpoznawał i z każdym wymieniał poglądy. Pani Burmistrz przekazała piękny bukiet róż i prezent (album). Od przyjaciół, poza słodyczami, otrzymał trzy tomiki wierszy od poety Juliana Staniewskiego, książkę A. Zachary-Wnękowej „Jak żyć, żeby nie umrzeć" i niezapominajki w doniczce, by długo przypominały mu lata spędzone w Rabce, które tak pięknie utrwalił w swoich utworach. Dwugodzinne przyjacielskie spotkanie zakończono wspólnym odśpiewaniem góralskiej pieśni „Hej bystra woda".

W skrócie

Na Międzynarodowy Plener Rzeźbiarski „Baśnie Gór”, Rada Miejska Rabki-Zdroju zabezpieczyła środki, dzięki czemu jego organizator, artysta - rzeźbiarz **Piotr Bies**, rozpoczął przygotowania do tego niecodziennego wydarzenia. Znane są już szczegóły pleneru. Cztery wielkie, kamienne rzeźby, przedstawiające postacie z baśni i bajek, staną na skwerze przed przychodnią przy ulicy Poniatowskiego. Na żywo rzeźbić je będą szlifierkami kątowymi i dłutami w wapniu lub piaskowcu trzej zaproszeni przez Biesa artyści – **Jacek Kogutek** z Zakopanego, **Robert Buček** z Czech i **Paolo Vivian** z Włoch – oraz on sam. Prace mają rozpocząć się na początku wakacji i potrwać do 14 lipca. Rzeźby pozostaną w Rabce-Zdroju i będą stanowić znakomitą atrakcję Miasta Dzieci Świata.

Amfiteatr prawie gotowy.
Wykonano ogrodzenie od strony deptaka, wyłożona kostką została już część dla widowni, gotowe do montażu są już ławki z oparciem. Zakończyły się prace dekarskie, dach został pokryty blachą miedzianą, trwają prace w pomieszczeniach – wykładane są płytki w łazienkach i WC. Prace prowadzone są na drodze dojazdowej do amfiteatru. Na głównej bramie wejściowej wykonano herb Rabki. Planowany termin zakończenia robót to 30 czerwca.

Gimnazjum w Ponicach wybrało sobie patrona. Społeczność szkolna zdecydowała, że tak samo jak w przypadku miejscowej szkoły podstawowej, z którą tworzy Zespół Szkół, będzie nim rabczańska poetka Antonina Zachara-Wnękowa. *Wszystkie wartości, którym Antonina Zachara-Wnękowa hołdowała w swojej twórczości, realizowała na co dzień, żyjąc skromnie, lecz szlachetnie i godnie. A. Zachara-Wnękowa zasługuje na szczególny szacunek jako kobieta. Jej biografia to przykład odwagi życiowej – trud wychowania dzieci, ciężkie doświadczenia rodzinne i osobiste, działalność społeczna. W czasach obłędnej pogoni za zdobyczami cywilizacji jest bez wątpienia trudnym i wymagającym, lecz niezwykle wartościowym wzorcem osobowym dla dzieci i młodzieży* – czytamy w uzasadnieniu. Na ostatniej sesji Rada Miejska jednogłośnie zaakceptowała ten wybór. Uroczystości szkolne z tej okazji zaplanowano na 16 czerwca, dodatkowo połączone będą z wręczeniem szkole sztandaru.

Konkurs wiedzy o Euro 2012 zorganizowała Miejska Biblioteka Publiczna w Rabce-Zdroju. Jego uczestnikami byli uczniowie szkół podstawowych z terenu miasta i gminy Rabka-Zdrój. Tematem były czerwcowe Mistrzostwa Europy w piłce nożnej, które zostaną rozegrane w Polsce i na Ukrainie. Jury w składzie: **Adam Mglej, Daniel Kościelniak** i **Anna Gąsior**, zadawało uczestnikom pytania związane z zasadami gry w piłkę nożną i sprawdzające wiedzę o Euro 2012. Najlepsza szóstka uczestników otrzymała piłki nożne oraz okolicznościowe dyplomy. Patronat nad konkursem sprawowała Burmistrz Rabki-Zdroju **Ewa Przybyło.**

X Spartakiada Integracyjna Dzieci i Młodzieży, wystartowała w Rabce-Zdroju. Zainaugurowała ją wystawa rabczańskiego fotografika **Jana Cieplińskiego** w Pijalni Wód Mineralnych Zakładu Przyrodoleczniczego, będąca podsumowaniem z okazji jubileuszu dziesięcioletnich zmagań najmłodszych. Rokrocznie w Spartakiadzie bierze udział kilkuset małych sportowców. To dzieci przebywające w uzdrowisku na leczeniu, mali pacjenci oraz dzieci z różnego rodzaju niepełnosprawnościami. Startują razem, ramię w ramię, w imię tolerancji i integracji. *Zauważyliśmy, że w ciągu tych lat trwania spartakiady, dzieci, które startują w niej z roku na rok, nieustannie podnoszą swoje umiejętności sportowo - rekreacyjne, rozwijają się. To dla nas bardzo ważne i cenne. Dzięki spartakiadom jej uczestnicy zostali pokazani, dostrzeżeni i czują się przez to pełnoprawnymi członkami społeczeństwa-* powiedział podczas otwarcia zmagań **Marek Szarawarski** z Komitetu Organizacyjnego.

Małopolski Wyścig Górski po raz kolejny gościł w Rabce. 12 maja br. z miejskiego deptaka koło Zakładu Przyrodoleczniczego kolarze MWG wystartowali na trasę III etapu (ostatniego) do Bukowiny Tatrzańskiej. Sygnał do startu 63 zawodnikom, którzy stanęli na starcie, dał wiceburmistrz **Robert Wójciak**, który pełnił obowiązki gospodarza. Warto przypomnieć, że w połowie lipca w Rabce-Zdroju znowu gościć będziemy Tour de Pologne, największą imprezę sportową w Polsce.

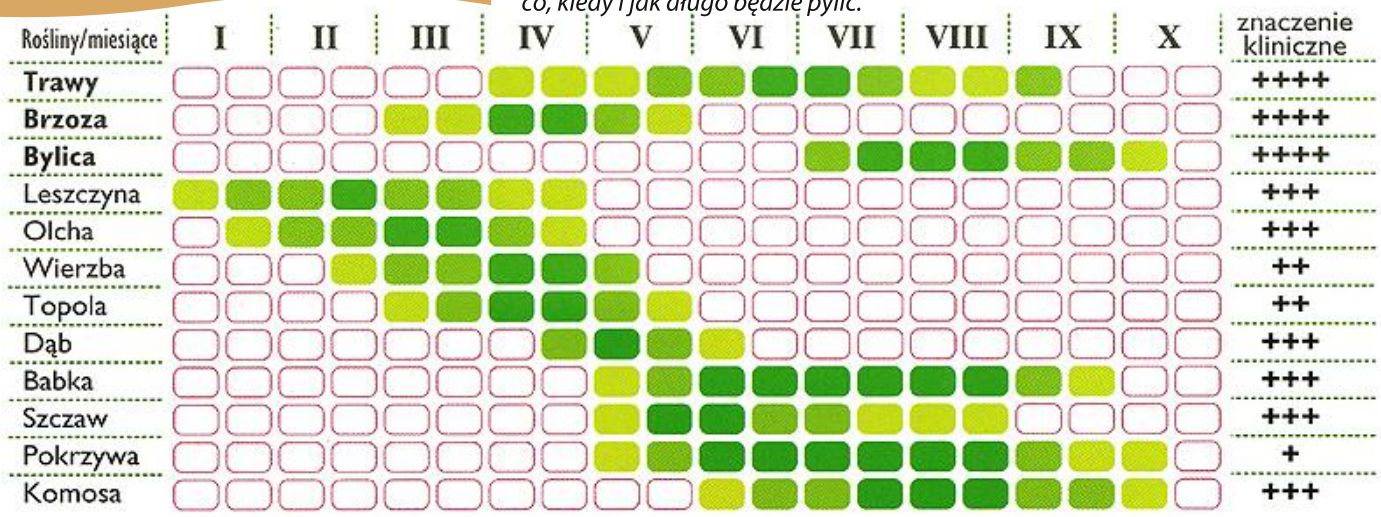
Oburzeni czytelnicy alarmują. Od kilku osób otrzymalismy informację o bezprawnym likwidowaniu grobowców na cmentarzu w Rabce-Zdroju. Padały bardzo ostre słowa, których tu nie będziemy przytaczać. Ostatnim takim incydentem jest wyburzenie nagrobka pani Marii Radzikowskiej, babci p. Wandy Porazińskiej, rabczańskiej malarki, której wystawę prac otwarto w MOK 20.05.2012r.

II rzut Małopolskiej Szkolnej Ligi LA odbył się 22. 05 br. w Krakowie na stadionie AWF. Zawodniczki z I LO w Rabce prowadzące po I rzucie Małopolskiej Szkolnej Ligi LA (1106pkt), który miał miejsce jesienią, potwierdziły swój prymat i zostawiając rywalki daleko w tyle, pewnie zdobyły złoto. Chłopcy też wypadli bardzo dobrze, zabrakło im do III miejsca jedynie 5 punktów. Najlepsze wyniki osiągnęli: **Kamil Kapłon** w biegu na 400m -51,56s (147pkt), **Patrycja Szklarz** w biegu na 100m-13,17s (146pkt) oraz **Ola Kraus** w pchnięciu kulą 4kg-9,40m(138pkt).

Gratulujemy!

Kalendarz Pyleń

Z nadejściem wiosny, a tym samym wzmożonej intensywności pylenia traw, drzew i roślinności, dla cierpiących uczuleniowców i alergików postanowiliśmy zamieścić skróconą, aczkolwiek bardzo potrzebną informację co, kiedy i jak długo będzie pylić.



Takie będą Rzeczypospolite

Jeżeli Bóg chce kogoś ukarać, to mu najpierw rozum odbiera

Edukacja, tak jak język, naród, ciągle się musi rozwijać, zmieniać, ewaluować, a co za tym idzie musi się dopasowywać do szybkich zmian w świecie, w którym żyjemy. Stąd konieczność jej reformowania - to jest bezsprzeczne. Powinniśmy sobie jednak postawić pytanie: czy zmiany w sferze edukacji dają nam szansę na postęp, czy też są to zmiany tylko dla zmian, bo tak wypada robić, aby nasi unijni partnerzy byli usatysfakcjonowani? O naszej przyszłości muszą decydować dobrze wykształcone elity, a nie obce mocarstwa, które dzisiaj prowadzą śledztwo w naszym imieniu, dyktują warunki ekonomiczne i wzorce patriotyczne.

Stajemy dzisiaj przed faktem dokonanym, rozporządzenie w sprawie 4. etapu reformy edukacji weszło w życie, w związku z tym na własnym grzbiecie zaczynamy ją przerabiać, bo od września tego roku stawi jej czoło młodzież szkół ponadgimnazjalnych.

Bardzo trudno jest skrótowo przybliżyć zasadnicze aspekty tejże reformy, zwłaszcza dlatego, że pozbawiona jest ona głębszej logiki. W artykule „Rządzi nami lokaj marketingu" (Uważam Rze Nr 10(57)/2012 – 5-11 marca 2012), były minister kultury i dziedzictwa narodowego **Kazimierz Michał Ujazdowski** stwierdza: *Dobrze wykształcony człowiek, jeśli chce być skuteczny musi mieć kapitał intelektualny budujący jego dumę i pozwalający mu się poruszać we współczesnym świecie*. Należy postawić fundamentalne pytanie czy po tej reformie będziemy mieli dobrze wykształconych obywateli?

Główne założenia reformy polegają na tym, że nauka obecnie będzie miała charakter „liniowy", a nie tak jak dotychczas „spiralny", co oznacza, że edukacja na każdym szczeblu (szkoła podstawowa, gimnazjum i liceum) będzie stanowić odrębne etapy – uczeń będzie się uczył danych treści tylko raz, nie będzie „marnował czasu" na powtarzanie. Dotychczasowy system edukacji zakładał, że na szczeblu wyższym korzystaliśmy z wiedzy zdobytej przez uczniów na szczeblu niższym. Wiedza ta była utrwalana i pogłębiana, co dawało możliwości uzupełnienia braków uczniów i prawdziwego wyrównania szans.

Druga zasadnicza innowacja polega na tym, że przyjęto zasadę, iż w ciągu roku szkolnego musi być zrealizowanych 30 tematów lekcyjnych (przy założeniu realizacji jednej godziny danego przedmiotu w tygodniu). Na pozór wydaje się to niegroźne, bo przecież w czasie roku szkolnego jest około 35 tygodni, ale „twórcy" zapomnieli o fakcie, że uczniowie klas trzecich liceum, kończą naukę w ostatnim tygodniu kwietnia, a to zupełnie zmienia wyliczenia, bo zostaje de facto 27 tygodni, a należy zrealizować 30 tematów lekcyjnych. W przypadku, gdy w trzeciej klasie przewidziane są np. 3 godziny tygodniowo z danego przedmiotu, nauczycielowi zabraknie około 9 godzin, by zrealizować materiał (przy założeniu, że nie będzie chorował ani jednego dnia, nie weźmie opieki nad dzieckiem, nie będzie się dokształcał, nie spotka go żadna niespodzianka życiowa).

Zaczną się schody i kombinacje

Ustawodawca nie przewidział sytuacji, w której założona liczba 30 zajęć w roku szkolnym nie jest zrealizowana - statystyki muszą się zgadzać. W związku z tym dyrektor musi wstrzymać wszystkie wycieczki i wyjazdy w trzeciej klasie, aby próbować zdążyć z realizacją materiału.

Dwa lata temu, gdy reforma rozkwitała w gimnazjach, dochodziły słuchy, że tam nauczyciele wf-u czy bibliotekarze realizowali zajęcia z matematyki, fizyki, chemii, biologii, trudno było w to uwierzyć . Dzisiaj w czasie realizacji nowych pomysłów na poziomie szkoły ponadgimnazjalnej stanie się to praktyką. Bo co zrobić jeżeli rozchoruje się „niezniszczalny" nauczyciel lub jego dziecko i nie będzie mógł zrealizować lekcji według założonego planu? Musi zastąpić go kolega, „laik" w danej tematyce, ale lekcja się odbędzie, statystyki będą się zgadzać. Wprawdzie uczniowie nie zostaną niczego nauczeni, ale to wydaje się być nieważne.

„Gwóźdź do trumny"

stanowi podstawa programowa, czyli najogólniej mówiąc zakres realizowanego materiału w liceum. Główna zasada reformy polega na tym, że zasadniczo wykształcenie ogólne ze wszystkich przedmiotów z wyjątkiem języka polskiego, języka obcego, matematyki, wychowania fizycznego i religii uczeń zdobywa w gimnazjum. Jest to tym bardziej zadziwiające, że z roku na rok wyniki testów gimnazjalnych są coraz niższe, co pozwala wyciągnąć wniosek, że uczniowie po gimnazjach (tam reforma już przynosi owoce), są coraz gorzej wyedukowani. Nasuwa się pytanie jaką wiedzą ogólną wykaże się absolwent liceum, jeżeli w pierwszej klasie będzie realizował tylko po 30 tematów z: fizyki, chemii, geografii, biologii, wiedzy o społeczeństwie, informatyki i 60 tematów z historii, a jego wykształcenie będzie opierało się zasadniczo na wiedzy zdobytej w gimnazjum.

Kazimierz Michał Ujazdowski w wyżej wspomnianym artykule stwierdza: *Bez wątpienia działają silne środowiska, które chcą przerobić Polaków na ludzi bez tożsamości*. Trudno temu zaprzeczyć. Nauka w gimnazjum z historii kończy się na zagadnieniach związanych z odzyskaniem niepodległości przez Polskę w 1918 r, a uczeń liceum będzie miał dokładnie 60 lekcji, w czasie których ma opanować wiedzę związaną z okresem międzywojennym, drugą wojną światową, czasami komunizmu i historią najnowszą. Poprzednie epoki gruntownie, według twórców reformy, opanował i utrwalił w gimnazjum, do tego już nie będzie powrotu. W liceum natomiast będzie mógł on uzupełnić swoją wiedzę na zajęciach z przedmiotu historia i społeczeństwo, gdzie będzie realizował np. takie wątki tematyczne jak np.: *Język, komunikacja i media, Kobieta i mężczyzna, rodzina, Swoistość i obcość, Rządzący i rządzen*i itd.

Podobna, a nawet bardziej dramatyczna sytuacja jest z przedmiotami ścisłymi. Przykładowo, po edukacji gimnazjalnej z fizyki, przeszło 75 % licealistów będzie realizować 18 tematów z „Grawitacji i elementów astronomii", 6 tematów z „Fizyki atomowej" i 11 z „Fizyki jądrowej". Z chemii licealiści będą realizować 6 tematów z działu „Materiały i tworzywa pochodzenia naturalnego", 5 tematów z „Chemii środków czystości", 5 tematów z działu „Chemia wspomaga nasze zdrowie", 4 tematy z „Chemii gleby" i po 5 tematów z działów „Paliwa obecne i w przyszłości" oraz „Chemia opakowań i odzieży". Według reformy uczeń, który będzie specjalizował się w przedmiotach humanistycznych, z przedmiotów fizyka, chemia, biologia i geografia uzupełni swoją wiedzę w czasie realizacji zajęć uzupełniających z przedmiotu przyroda. I tu będzie realizował takie wątki tematyczne jak np. z grupy „Nauka wokół nas": *Uczenie się, Barwy i zapachy świata, Cykle rytmy i czas, Śmiech i płacz, Zdrowie, Piękno i uroda, Woda – cud natury, Największe i najmniejsze*. Jako novum należy podkreślić, że podane wyżej wątki tematyczne może realizować zarówno fizyk, chemik, biolog, jak i geograf.

Reforma oświaty na poziomie szkoły ponadgimnazjalnej jest już faktem. Po gruntownym wykształceniu, będziemy teraz zadziwiać Europę nie tylko oszczypkiem i haftem kurpiowskim, ale także nowym „patriotyzmem", zupełnym brakiem świadomości polskości, bo to obecnie w naszym kraju nie jest modne. Lansowane jest otwarcie na zachód i bezkrytyczna wiara we wschód.

Pomimo tego, że żyjemy w XXI wieku w dobie postępu i dynamicznego rozwoju, w każdym europejskim kraju możemy spotkać się z przypadkami analfabetyzmu czy to w czystej postaci, czy też w postaci wtórnej. Według badań wcale niemała część Polaków ogląda dziennik telewizyjny nie rozumiejąc podawanych treści. Możemy być pewni, że ten odsetek wzrośnie, jako owoc nieprzemyślanych reform oświaty. Twórcy reformy, głusi na wszelkie głosy ludzi związanych ze szkolnictwem w swoim uporze stworzyli coś, co w żadnej mierze nie przyniesie nam korzyści. Trudno zakładać, że świadomie działają oni na szkodę Polski, ale faktem jest, że łatwiej rządzić niedouczonym społeczeństwem. Wszystko to nie wróży najlepiej, nasza przyszłość nie rysuje się w pięknych barwach, powoli realizują się marzenia niektórych polityków, którzy twierdzą, że musimy się wyzbyć polskiego patriotyzmu.

Marek Świder

Światowy Dzień Spirometrii 2012

W październiku 2010 roku w ramach Światowego Roku Płuc organizacje zrzeszające lekarzy i innych profesjonalistów zajmujących się chorobami układu oddechowego proklamowały Światowy Dzień Spirometrii. Celem było m. in. upowszechnienie wiedzy nt. zagrożeń prowadzących do rozwijania się chorób układu oddechowego, związanych głównie z paleniem tytoniu, zwrócenie uwagi na powszechne czasem objawy, które mogą być sygnałem problemów (a które często są ignorowane). Jednak celem głównym Dnia było zwrócenie uwagi na rolę badania spirometrycznego we wczesnym wykrywaniu zaburzeń w funkcjonowaniu układu oddechowego, co skutkować może wcześniejszym rozpoznaniem przewlekłej obturacyjnej choroby płuc (rozwijającej się u znacznej części palaczy), a co za tym idzie – wcześniejszym rozpoczęciem leczenia i lepszymi wynikami terapii.

W Polsce organizatorem SDS2010 było Polskie Towarzystwo Chorób Płuc. W wielu miastach w Polsce, korzystając z możliwości lokalnych stacji radiowych i telewizyjnych rozmawiano o spirometrii, w ponad 200 miejscach bezpłatnie wykonywano wszystkim chętnym badania spirometryczne. We współpracy ze stowarzyszeniem „Dziennikarze dla Zdrowia" zorganizowano w Warszawie konferencję prasową z udziałem krajowych autorytetów w tej dziedzinie oraz przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia i Narodowego Funduszu Zdrowia, a ilustracją dyskusji była spirometria wykonana przez **Andrzeja Suprona** – mistrza olimpijskiego w zapasach, propagatora zdrowego trybu życia.



Andrzej Supron wykonuje spirometrię podczas Światowego Dnia Spirometrii 2010 w Warszawie.

Decyzją światowych gremiów, Światowy Dzień Spirometrii odbędzie się także w bieżącym roku. Zaplanowany został na 27 czerwca 2012r. Polskie Towarzystwo Chorób Płuc we współpracy z innymi organizacjami i jednostkami służby zdrowia organizuje bezpłatne badanie spirometryczne również w Rabce. Zapraszamy wszystkich, którzy chcą sprawdzić stan swoich płuc, w szczególny jednak sposób zapraszamy osoby palące. Zmiany w układzie oddechowym zachodzą początkowo w sposób niezauważony, jednak spirometria jest w stanie wykryć je na stosunkowo wczesnym etapie. Chętnych do wzięcia udziału w bezpłatnym badaniu zachęcam do zarezerwowania kilkunastu minut na takie badanie i przyjście do Zakładu Fizjopatologii Układu Oddychania na terenie Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc przy ul. J. Rudnika 3b. O szczegółach informować będą plakaty, które pojawią się w mieście na kilka dni przed Światowym Dniem Spirometrii 2012.

Prof. Waldemar Tomalak
Zakład Fizjopatologii Układu Oddychania
Instytut Gruźlicy i Chorób Płuc,
Oddział w Rabce-Zdroju

Miejski Ośrodek Kultury

„Pszczółkę radość wręcz rozpiera,
Kiedy z kwiatków nektar zbiera
Będzie z niego pyszny miód
Nie na darmo był ten trud"

Miejski Ośrodek Kultury
w Rabce-Zdroju
oraz
Podhalańskie Koło Pszczelarzy
w Nowym Targu
ogłaszają konkurs na:

NAJPIĘKNIEJSZY STRÓJ MIESZKAŃCÓW PASIEKI

Miejski Ośrodek Kultury ul. Parkowa 5
tel. 18/2676626 kom. 502985974
Organizatorzy zastrzegają możliwość zmian w programie

REGULAMIN

1. Konkurs odbywa się bez ograniczeń wiekowych - szczególnie zachęcamy do rodzinnej zabawy i wspólnego udziału w konkursie.
2. Uczestnik zobowiązany jest wykonać i zaprezentować się w stroju konkursowym podczas Rodzinnego Pikniku Pszczelarskiego oraz nadesłać kartę zgłoszenia na adres: Miejski Ośrodek Kultury ul. Parkowa 5 34 - 700 Rabka-Zdrój do dnia 15 lipca 2012 r.
3. Strój nie może naruszać osobistych praw autorskich ani prawa do wizerunku osób trzecich.
4. Rodzinny Piknik Pszczelarski odbędzie się w dniu 05 sierpnia 2012 r.w rabczańskim amfiteatrze przy ul. Chopina
5. Prezentacje konkursowe oceni Jury powołane przez Organizatorów wg. kryterium: oryginalność twórczej pracy Uczestnika.
6. Laureaci konkursu otrzymają atrakcyjne nagrody rzeczowe ufundowane przez Organizatorów i sponsorów Pikniku.
7. Nagrody odbiera Laureat osobiście, w dniu rosztrzygnięcia konkursu.
8. Nieodebrane nagrody pozostają w dyspozycji Organizatorów.
9. Przystąpienie do Konkursu jest równoznaczne z akceptacją regulaminu.
10. Organizator zastrzega sobie prawo zmiany postanowień niniejszego regulaminu.
11. Dodatkowe informacje i karta zgłoszenia: Miejski Ośrodek Kultury ul. Parkowa 5 34-700 Rabka-Zdrój tel.fax. 18/2676626 **www.mok.rabka.pl rabkamok@wiknet.pl**

Kobiecość
przywilej czy przekleństwo?

Żyjąc w kraju europejskim nie dostrzegam znaczącej różnicy pomiędzy sytuacją kobiet i mężczyzn. Jestem kobietą wolną i świadomą swoich praw. Mogę robić co zechcę. Mogę wyjść za mąż za kogo chcę, pracować w zawodzie, który lubię, uczyć się tego, co mnie interesuje. Nikt nie zmusza mnie do gotowania, prasowania, sprzątania, jeżeli sama nie zechcę tego zrobić. Wcale nie czuję się gorsza od mężczyzn. Jednak, jak wyglądałoby moje życie gdybym się urodziła sto lub dwieście lat temu? Albo w jednym z plemion afrykańskich? W niektórych krajach, kobiety nadal są ubezwłasnowolnione, wychowywane tylko po to, by służyć mężczyźnie, rodzić dzieci i zajmować się domem.

W Afryce

Według Koranu kobieta jest istotą słabą, dlatego powinna przez całe życie pozostawać pod opieką mężczyzny, który jest głową rodziny. To on wie co dla niej najlepsze i podejmuje za nią decyzje. Kobieta ma obowiązek dbać o dom, uprawiać pola i rodzić dzieci. Jest traktowana jak własność, którą można sprzedać lub kupić. Kobieta ma "przywilej" bycia wybraną - sama nie może decydować o swoim losie, choćby wybrać męża. W małżeństwie nie ma również wspólnoty dóbr, więc w przypadku śmierci męża kobieta pozostaje prawie bez środków do życia.

Niektóre kobiety mają szansę otrzymać podstawowe wykształcenie, jednak bardzo rzadko kończą szkoły średnie czy studia. Są więc niewykształcone i nie znają swoich praw, co jest wykorzystywane przeciwko nim. Już od najmłodszych lat wpajane jest im posłuszeństwo wobec mężczyzn i odpowiedzialność za dobrobyt rodziny.

Często słyszy się o kobiecym obrzezaniu praktykowanym aż w 28 krajach afrykańskich. Według statystyk ONZ na świecie żyje od 100 do 140 mln okaleczonych w ten sposób kobiet. Proceder obrzezania wykonywany jest w prymitywnych warunkach, bez przestrzegania zasad higieny i bez znieczulenia. Uzasadnieniem tego działania mają być względy religijne- kobieta nie ma prawa odczuwać przyjemności erotycznej, ponieważ może stać się ona przyczyną zdrady małżeńskiej. Obrzezanie przeżywają tylko najsilniejsze kobiety. Najcięższym zabiegiem, stosowanym głównie w Sudanie jest infibulacja, czyli wycięcie łechtaczki, warg sromowych mniejszych i przyśrodkowej części warg sromowych dużych. Najgorsza sytuacja panuje w Nigerii, Sudanie i Etiopii. Jednak nieustanne działania organizacji humanitarnych zmierzają do poprawy życia kobiet – mają one na celu danie kobietom szansy edukacji i prawa do decydowania o swoim losie.

Warto jednak wspomnieć jakie prawa mają kobiety afrykańskie - mogą współuczestniczyć w modlitwie i publicznych uroczystościach; za wiedzą męża mogą przyjmować gości płci męskiej pod warunkiem, że niedługo i nieczęsto; mają prawo do pracy oraz posiadania własnego majątku.

Kobiety w Afryce mimo wszelkich niesprawiedliwości są silne i codziennie starają się, aby żyło się coraz lepiej, czują się odpowiedzialne za powierzone im obowiązki i wypełniają je z zaangażowaniem.

W Azji

Azja to najbardziej zaludniony kontynent świata. Tam występuje również największa dysproporcja płci. Badania, które zostały przeprowadzone w Indiach i w Chinach pokazują, że obecnie w obu krajach brakuje aż 85 milionów kobiet, które zmarły w wyniku nierównego traktowania lub nigdy się nie narodziły. W krajach azjatyckich panuje przeświadczenie o wyższości płci męskiej nad żeńską, więc każda rodzina chce mieć syna. Kobiety starają się jak najwcześniej poznać płeć dziecka, aby w przypadku, gdy będzie to dziewczynka, móc usunąć niepożądaną ciążę. Wynika to z tradycji – każda dziewczynka jest ciężarem dla rodziny. W wielu przypadkach kobiety czują się winne, że obdarzyły mężów żeńskim potomkiem.

W Chinach od 1977 roku obowiązuje polityka jednego dziecka, tak więc w wielu przypadkach syn jest jedynym potomkiem w rodzinie. Obecnie na 119 chłopców przypada tam 100 dziewczynek, podczas gdy średnia światowa to 107 do 100.

Pomimo szybkiego wzrostu gospodarczego w Chinach i Indiach sytuacja kobiet nie poprawia się. Najtrudniejsza jest sytuacja w południowej części kontynentu, gdzie dyskryminacja dotyczy praktycznie wszystkich dziedzin życia: dostępu do opieki zdrowotnej, warunków zatrudnienia, edukacji, udziału w życiu społecznym, politycznym i kulturalnym. Obecnie w Indiach mniej niż 35% kobiet pracuje zawodowo. Ponadto pomimo regulacji prawnych gwarantujących równe płace na tym samym stanowisku, kobiety otrzymują znacznie niższe wynagrodzenie od mężczyzn.

Kobiety od dziecka uczy się, że należy służyć mężczyźnie. Społeczeństwo wymaga od nich, by były posłuszne obowiązującemu systemowi konfucjańskiemu: kobieta ma służyć mężowi, albo ojcu jeśli nie wyszła za mąż, a jeśli jest wdową to synowi. Konfucjanizm zepchnął kobietę w cień męża i zrobił z niej tło rodziny. Według zasad konfucjańskich niewiasta ma być posłuszna, czysta, spokojna i miłosierna. Jej cnotą jest też brak inteligencji.

Na szczęście wraz z postępem cywilizacyjnym i dzięki wpływom zachodnim coraz więcej dziewcząt wstępuje na uniwersytety i robi karierę. Ma szansę również przejmować rodzinne firmy po swoich ojcach, którzy nie muszę szukać wśród krewnych chłopca do adopcji, który byłby w stanie poprowadzić dalej biznes.

Pozytywnym aspektem jest to, że o ile w dalszym ciągu rządzą mężczyźni, to od kobiet zależy jak wychowają swoich synów.

W Europie

„Kraje zachodnie" uznawane są za najbardziej rozwinięte i cywilizowane. Tutaj każdy ma prawo do równego traktowania. Żyjemy w wolnych, demokratycznych państwach. Kobiety mają równe prawa polityczne, cywilne, rodzinne, dostęp do oświaty, jednakowe prawa w dziedzinie życia ekonomicznego i społecznego. Oczywiście zdarza się wiele sytuacji, kiedy pozycja kobiet jest niższa niż mężczyzn. Wiele się mówi o tym, że kobiety na takich samych stanowiskach jak mężczyźni, pobierają mniejsze wynagrodzenie lub mają mniejsze szanse na awans, bo pracodawcy obawiają się, że mogą zajść w ciążę czy potrzebować więcej wolnego czasu ze względu na dzieci. Jednak w Europie, w odróżnieniu od Afryki czy Azji, działa o wiele więcej organizacji mających na celu propagowanie równości kobiet i mężczyzn.

Na naszym kontynencie, żyje się kobietom najlepiej, pomimo wszystkich wojen damsko-męskich. Jesteśmy świadome i niezależne. Potrafimy walczyć o swoje, bo jak głosi stara mądrość ludowa – mężczyźni rządzą światem, a kobiety – mężczyznami, uważam więc, że nie mamy powodu, żeby czuć się gorsze.

Żyjemy w bardzo zróżnicowanym świecie, w którym zarówno kobietom jak i mężczyznom zostały przyporządkowane poszczególne role ze względu na poglądy religijne, społeczne i kulturalne. Musi jednak jeszcze upłynąć trochę czasu, kiedy uda się wyrównać sytuacje wszystkich kobiet i móc powiedzieć, że każda z nas jest wolna, równa i może decydować o własnym życiu. Uważam, że bez względu na kraj, w którym żyjemy czy religię w nim obowiązującą, bycie kobietą jest ogromnym przywilejem, bo to właśnie kobiety w głównej mierze wychowują przyszłe pokolenia i kształtują od najmłodszych lat światopogląd dzieci.

Karolina Tempka,
absolwentka I LO

BUDAPEST - BAMAKO 2012

Trzynastoletnim fiatem z Krakowa do Bissau

W styczniu tego roku brałem udział w rajdzie Budapeszt-Bamako, który tym razem, wbrew swojej nazwie miał metę w Bissau, stolicy Gwinei-Bissau. Impreza ta, organizowana od kilku lat, jest podzielona na trzy podstawowe kategorie: racing (rajdowa), touring (turystyczna) oraz spirit (duchowa). Poza pierwszą z wymienionych kategorii, w której obowiązkowym jest odpowiednie przygotowanie samochodu terenowego, w klasach touring i spirit startować może każdy, jakimkolwiek pojazdem. W myśl głównego motto: „Anyone. By anything. By any means."

Poza niezaprzeczalnie dobrą zabawą i przygodą dla uczestników, rajd jest również jednym z największych konwojów humanitarnych na świecie. Niemalże wszyscy uczestnicy, niezależnie od kategorii, wiozą ze sobą pomoc w postaci materiałów opatrunkowych i leków dla lokalnych szpitali oraz przybory szkolne, zeszyty i zabawki dla szkół w najbiedniejszych zakątkach kraju będącego miejscem docelowym danej edycji. Każdego roku meta rajdu ustalana jest w innym miejscu północnozachodniej Afryki.



W tym roku, poza bezpośrednim dostarczeniem darów, głównym celem charytatywnym była pomoc w budowie szkoły w wiosce położonej 40 km na północ od Gabu, miasteczka we wschodniej części Gwinei-Bissau. Wioska licząca 1800 mieszkańców, z których 800 to dzieci, nie posiada elektryczności ani nawet odpowiedniej drogi dojazdowej.

Pomysł mojego uczestnictwa w rajdzie Budapest - Bamako pojawił się już kilka lat temu, jednak powrócił w bardziej konkretnych kształtach wiosną zeszłego roku. Decyzja o starcie nie była trudna, w przeciwieństwie do żmudnych przygotowań, z których najbardziej wymagającym okazało się przygotowanie starego, wysłużonego Fiata Brava z długą historią, bagażem licznych doświadczeń (i usterek) oraz przebiegiem ponad 300 tys. km do przejazdu 9 tysięcy kilometrów w dwa tygodnie przez Afrykę. Tygodniami szukałem sponsorów, którzy pomogliby kupić dary dla Afryki i pokryc koszt remontu auta przed podróżą. Na apel odpowiedziała tylko Fundacja Rozwoju Regionu Rabka, przekazując bandaże, opatrunki i leki.

Oficjalnie wystartowaliśmy z Budapesztu 14-go stycznia 2012. W Europie trasa wiodła przez Węgry, Słowenię, Włochy, Francję oraz Hiszpanię, z której przeprawialiśmy się do Maroka. Do wyboru były dwie opcje przedostania się na ląd afrykański, z Almerii do Melilli lub przez Cieśninę Gibraltarską. W Afryce podróżowaliśmy przez Maroko, Saharę Zachodnią (formalnie będącą pod jurysdykcjami Maroka), Mauretanię, Senegal oraz finalnie przez Gwineę-Bissau.

W sześć dni na terytorium Maroka, śmiałkowie przemierzali góry Atlasu i pustynną Saharę. Oczywiście, nie dla wszystkich stopień trudności ustalony był na tym samym poziomie, ścigający się (racing) pokonywali trasę w większości wiodącą daleko od asfaltu, na wielu odcinkach pokrywającą się z dawnymi ścieżkami rajdu Paryż-Dakar. Pozostali uczestnicy mieli dowolność w doborze trasy.

Po przedarciu się (mając na uwadze koszmar biurokracji, celowo używam tego sformułowania) przez granicę Maroka z Mauretanią, wymagającym przejazdu przez kilkukilometrowy, naszpikowany minami przeciwpiechotnymi obszar „ziemi niczyjej", rozpoczęliśmy czterodniowy etap przejazdu przez Mauretanię. Trasa przez ten bardzo biedny, muzułmański i raczej niebezpieczny kraj wiodła głównie wzdłuż wybrzeża Oceanu Atlantyckiego.

Po pokonaniu rzeki granicznej oraz kolejnego biurokratycznego piekła, znaleźliśmy się w Senegalu. Od momentu rozpoczęcia przeprawy po stronie mauretańskiej, do chwili otrzymania finalnej pieczątki uprawniającej do legalnego wjazdu na terytorium Senegalu, minęło dokładnie siedem i pół godziny.

Czterodniowy przejazd przez Senegal napiętnowany był przedwyborczym strajkiem sektora transportowego tego kraju. Niestety, protest ten skutkował niemal całkowitym brakiem paliwa, równoznacznym z „uziemieniem" kilku załóg, które musiały ratować się poszukiwaniami w nieoficjalnych i często nielegalnych źródłach. W tym miejscu opowieści, nie mógłbym się powstrzymać od podkreślenia jedynej chyba przewagi małej osobówki nad samochodami terenowymi w tej podróży, a mianowicie kilkukrotnie niższego spalania. Podczas, gdy inni zmagali się ze skutkami „suszy paliwowej", fiat jechał dalej.

„Zaporę" na granicy Senegalu z Gwineą-Bissau stanowił łańcuch rozwieszony w poprzek piaszczystej drogi. Była to jedyna przekraczana granica, na której formalności odbyły się szybko i sprawnie. W godzinę po znalezieniu się na terytorium kraju będącego celem naszej podróży, dotarliśmy do wioski, dla której przez prawie dziewięć tysięcy kilometrów wieźliśmy dary. Zostaliśmy bardzo ciepło powitani. Na nasze przyjęcie zorganizowano występy lokalnych muzyków i tancerzy oraz poczęstunek, złożony z tradycyjnych dla tego regionu potraw.

Następnego dnia czekał nas ostatni odcinek z metą w Bissau. Po czterdziestu kilometrach jazdy po klepisku dotarliśmy do Gabu, skąd przejazd finalnych dwustu kilometrów po równych asfaltowych drogach okazał się niemalże formalnością. Udział w Budapest- Bamako 2012 okazał się świetnym sposobem na pożegnanie z samochodem, który pozostał w Bissau na zasłużonej emeryturze. Ja wróciłem samolotem do Europy. Różnica temperatur pomiędzy Bissau, a Krakowem w momencie powrotu wynosiła prawie 60st.

Wszelkie informacje na temat rajdu oraz możliwości udziału w kolejnych edycjach znajdują się na stronie www.budapestbamako.org. Polecam każdemu. Więcej zdjęć z mojej wyprawy znaleźć można na http://italian-beauty-goes-to-africa.pl

Michał Szarawarski

Mgr inż. Michał Szarawarski, rocznik 1976.
Absolwent Liceum Ogólnokształcącego im. E.Romera w Rabce-Zdroju, ukończył Politechnikę Łódzką oraz studia podyplomowe na Uniwersytecie w Helsinkach.
Obecnie pracuje dla zagranicznej korporacji w Krakowie.

Gwinea-Bissau, b. kolonia portugalska, niepodległa od 1974 roku, to najmniejsze państwo na zachodnim wybrzeżu Afryki (pow. 36 000 km^2) i jeden z najbiedniejszych krajów na świecie, zamieszkały przez ok. 1,5 mln. ludzi, z czego 61 % to analfabeci. Kraj rolniczy, w którym uprawia się głownie ryż, ma klimat tropikalny. Użytki rolne zajmują jedynie 11 % powierzchni, reszta to łąki, lasy, nieużytki, w okresie deszczowym zalewane przez rzeki, które zajmują duży obszar. Językiem urzędowym jest portugalski, sieć drogowa ok. 5 tys. km z czego tylko 400 km to drogi asfaltowe. Pogoda sprzyjająca turystyce jedynie od grudnia do kwietnia.

Slums to po prostu jedna z dzielnic miasta

Edward Thiong'oNgumo jest księgowym, który do 22 roku życia mieszkał w slumsie Mathare w Nairobi. Dzięki ciężkiej pracy udało mu się ukończyć szkołę średnią i kurs księgowości na Strathmore University. Obecnie odpowiada za finansowe rozliczanie projektów rozwojowych realizowanych w Kenii przez Fundację Partners Polska. Mieszka w Kileleshwa, dzielnicy zamieszkiwanej przez rodzącą się klasę średnią Nairobi.



Katarzyna Tekień: ***Jeśli miałbyś opowiedzieć przeciętnemu Polakowi, który nigdy w życiu nie widział slumsu na oczy, czym właściwie ten slums jest, to co byś powiedział?***

Edward Thiong'oNgumo: Powiedziałbym, że to takie nieformalne osiedle. Poza tym, niewiele różni się od innych części miasta.

KT: ***A co to znaczy „nieformalne"?***

ETN: Nielegalne. Większość slumsów tworzy się spontanicznie w miejscach, które nie są przeznaczone na cele mieszkalne. Zazwyczaj ktoś pretenduje do miana właściciela danego terenu slumsu i zaczyna pobierać opłaty od tamtejszych mieszkańców, nie zawsze legalnie. Nie wiem, czy ludzie z Polski zdają sobie sprawę, że nawet za zamieszkiwanie jednopokojowej chatki skonstruowanej z blachy falistej, desek i sznurków trzeba płacić czynsz – od 40 do 80 PLN miesięcznie - zarówno właścicielowi ziemi, na której stoi dom, jak również właścicielowi materiałów, z których został on skonstruowany. Do tego dochodzą opłaty za prąd, jeśli jest, oraz wodę. Dla mieszkańców slumsów, którzy polegają w większości na dorywczej pracy, jest to spory wydatek. Co równie ważne, nikt nie ma kontroli nad rozwojem slumsu. Nie podlega on nadzorowi miejskiego architekta. Powstaje spontanicznie. Zazwyczaj nie wygląda więc zbyt pięknie.

KT: ***A czy wszyscy w slumsie mieszkają w domkach zbudowanych z blachy falistej?***

ETN: Nie. W slumsie można spotkać również wiele murowanych budynków. Poza tym domki z blachy falistej są bardzo różnorodne! Niektóre mają wyższy standard. W takich chatkach zazwyczaj znajdziemy wylaną cementem podłogę, solidniejsze ściany i dach. Te o niższym standardzie mają niższy czynsz, ale często cieknie w nich dach, a podłoga to zwykłe klepisko, które podczas deszczu zamienia się w błoto.

KT: ***A jak wygląda dostęp do bieżącej wody i elektryczności?***

ETN: Rzadko kto ma dostęp do bieżącej wody w domu. Najczęściej mieszkańcy slumsów kupują wodę w kanistrach od lokalnych sprzedawców. Elektryczność w domach jest często spotykana, bo nawet w chatkach z blachy falistej znaleźć można telewizor. Zazwyczaj są to nielegalne połączenia. Działa to tak: ktoś podpina się do miejskiej sieci i odprowadza energię do kilku gospodarstw domowych, pobierając za to oczywiście opłaty. Władze starają się z tym walczyć, ale w miejsce jednego zamkniętego nielegalnego połączenia powstaje zaraz kilka następnych.

KT: ***Czy w slumsie jest niebezpiecznie?***

ETN: Jak w każdym dużym mieście, pełno jest w slumsie kieszonkowców i innych drobnych rzezimieszków. Rabunki zdarzają się tu statystycznie częściej niż w częściach Nairobi poza slumsem, ale jeśli chodzi o poważniejsze przestępstwa, takie jak napady czy morderstwa, nie ma wielkiej różnicy. Slumsy to po prostu kilka z wielu dzielnic Nairobi.

KT: ***A jak ludzie tam trafiają?***

ETN: Bardzo wiele osób po prostu rodzi się w slumsie. Znam rodziny, które od kilku już pokoleń żyją w Mathare. Niektóre z własnego wyboru, a nie z powodu kiepskiej sytuacji finansowej. Równie dużo osób sprowadza się do slumsów z obszarów wiejskich. Przeprowadzają się do Nairobi w poszukiwaniu pracy. Mieszkanie w slumsie to jedyne lokum, na które ich stać.

KT: ***Teraz mieszkasz poza slumsem. Czy tęsknisz za jakimś aspektem życia w Mathare?***

ETN: Tak, za ludźmi, którzy są znacznie bardziej otwarci i przyjaźni niż w innych częściach miasta. Mieszkańcy slumsu żyją w bliskich relacjach, są po prostu razem. Tego bardzo mi brakuje.

Dziękuję za rozmowę,
Katarzyna Tekień
Fundacja Partners Polska

Informacje i aktualności na temat projektu edukacyjno- pomocowego Romera i Fundacji Partners Polska na rzecz młodzieży z Mathare na stronie:
http://www.romer.region-rabka.pl/strona_mathare/index.html
Akcję można także wesprzeć, wpłacając datki na konto bankowe:
NR KONTA: **79 88150002 0000 0012 4416 0008** TYTUŁ: **DLA MATHARE**

POLSKA JEST RAJEM–

Polska jest rajem - to określenie wywołuje w naszym kraju falę protestów. Jak to? Nasz kraj - rajem? A co z odwiecznymi problemami służby zdrowia? Co z korupcją? Co z pensjami, które są kilkakrotnie niższe od zarobków naszych zachodnich sąsiadów? Do raju to nam naprawdę daleko – oburza się większość z nas. Faktycznie, aby wyliczyć problemy, z którymi borykają się Polki i Polacy, nie starczy palców u rąk… u stóp zapewne też nie. Mimo to Polska jest rajem dla większości ludzi zamieszkujących naszą planetę. Tak drodzy Państwo – nasz kraj, w pakiecie ze wszystkimi swoimi niedoskonałościami, należy do elitarnej grupy najbogatszych państw świata.





Wskaźnik rozwoju społecznego (Human Development Index - HDI) to wprowadzony przez Organizację Narodów Zjednoczonych miernik rozwoju społeczno-ekonomicznego państw, który bierze pod uwagę takie kryteria jak długość życia mieszkańców danego kraju, dostęp do edukacji oraz średnie zarobki. W tej klasyfikacji Norwegia zajmuje zaszczytne, pierwsze miejsce. Oznacza to, że kraj ten jest najbardziej rozwinięty pod względem dobrobytu ekonomicznego mieszkańców, stanu ich zdrowia oraz wykształcenia. Norwegii depczą po piętach Australia, Holandia i Stany Zjednoczone. Na szarym końcu znajdują się trzy państwa Afryki Subsaharyjskiej: Demokratyczna Republika Konga, Niger oraz Burundi. Kenia, na punkcie której oszalała ostatnio niemal cała Rabka, jest niewiele wyżej, bo zajmuje w tym rankingu 143 miejsce (na 187 możliwych). Należy zatem do państw nisko rozwiniętych pod względem dostępu do edukacji, poziomu zarobków i długości życia mieszkańców. A gdzie Polska? Nasz kraj plasuje się na 39 pozycji. Oznacza to, że należymy do czterdziestki najbogatszych i najbardziej rozwiniętych państw na świecie. Także według statystyk Banku Światowego, Polska to kraj wysoko rozwinięty.

Wspomniane wyżej statystyki powinny dać nam sporo do myślenia. No bo jeśli u nas tyle problemów, a mimo to należymy do ligi najbogatszych świata, to jak wygląda życie w kraju znacznie biedniejszym? Skoro u nas służba zdrowia i szkolnictwo pozostawiają wiele do życzenia, jaki dostęp do opieki zdrowotnej i edukacji mają Kenijczycy czy Burundyjczycy? O niebo gorszy. Dlatego właśnie Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP wraz z polskim oddziałem ONZ zainaugurowało w naszym kraju kampanię społeczną, której główny przekaz to „Polska jest rajem dla ponad miliarda najbiedniejszych mieszkańców świata". Ten dobrobyt nakłada na nas zobowiązanie solidarności z tymi, którym powodzi się gorzej. Powinniśmy pomóc innym, tak jak na początku lat 90. zachodnie kraje pomogły nam wyjść z biedy po upadku komunizmu. Dlatego Polska, w ramach solidarności z uboższymi państwami, co roku przeznacza środki na rozwój w krajach Europy Wschodniej, Azji, Afryki oraz Ameryki Łacińskiej. Tego roku Ministerstwo Spraw Zagranicznych sfinansuje realizację blisko 80 projektów rozwojowych, z czego kilkunastu inicjatyw w Afryce Subsaharyjskiej. Fundacja Partners Polska pracować będzie tradycyjnie w Kenii, wspierając dostęp do wysokiej jakości edukacji oraz poprawę warunków sanitarnych na terenie szkół. Planujemy otworzyć w samym sercu slumsu Mathare centrum komputerowe, w którym zarówno nauczyciele, jak i uczniowie będą mogli korzystać z Internetu i innych dobrodziejstw nowoczesnych technologii. Do tego zorganizujemy intensywne kursy z obsługi komputera i aktywnych metod przekazywania wiedzy.

Równie ważne, co podniesienie klasyfikacji nauczycieli i zwiększenie dostępu uczniów do nowoczesnych pomocy naukowych, jest poprawa warunków, w których uczą się dzieci. Możliwość skorzystania z toalety, czystej wody, odpowiednia ilość ławek i krzeseł, tablica, podręczniki – to niezbędne wyposażenie każdej szkoły. Tymczasem w wielu placówkach edukacyjnych na terenie wsi i slumsów Kenii nie ma toalet. Dzieci zmuszane są załatwiać swoje potrzeby fizjologiczne na otwartym terenie, zanieczyszczając przy okazji wodę i glebę. Katastrofalne warunki sanitarne powodują, że dzieci i nauczyciele cierpią na groźne choroby – cholerę,



WIĘC WEŹMY SIĘ DO ROBOTY I POMÓŻMY INNYM!

dur brzuszny czy też czerwonkę. Choroby, obniżona odporność uczniów i uczennic przekładają się na ich niższe wyniki w nauce. Budując toalety, zapewniając dzieciom bezpieczne dla zdrowia warunki sanitarne przyczyniamy się zatem również do poprawy jakości edukacji w Kenii.



Jednak współpraca rządów i organizacji pozarządowych krajów bogatszych na rzecz rozwoju tych uboższych, to nie wszystko. Każdy z nas może przyczynić się do poprawy jakości życia w Nigrze, Kenii czy DRK. Świetny przykład dają całej Polsce Rabczanie. Nauczyciele i uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego im. E. Romera w Rabce zaangażowali się w projekt „Romer i Podhale dla dzieci z Mathare", którego celem jest sfinansowanie nauki w szkole średniej młodym mieszkańcom slumsu Mahtare w Nairobi oraz wsparcie programu dożywiania uczniów szkoły podstawowej w tym miejscu. W ramach projektu podjęty został szereg działań, które mają na celu włączenie lokalnej społeczności w zbiórkę funduszy na wspomniany cel, np. przewidziano konferencję naukową czy rodzinny piknik. Ważne, że działania te mają nie tylko charakter pomocowy, ale także aspekt edukacyjny. Organizacja majowej konferencji, to świetna akcja edukacyjna na temat uboższych części świata, o których bardzo mało dowiadujemy się w szkole czy w mediach. Zaplanowany na czerwiec piknik rodzinny, to doskonały przykład na to, że potrzebną pomoc mieszkańcom krajów rozwijających, można połączyć z rozrywką i miłym spędzaniem czasu.

Nie zapominajmy, że na tle innych państw, wiedzie nam się bardzo dobrze. Nie oznacza to, że w Polsce nie ma żadnych problemów, które należy rozwiązać. Ale poświęćmy też trochę naszego cennego czasu na poznanie odległych części Ziemi i rzeczywistości, w jakiej żyją tamtejsi ludzie. Nie tylko zwiększymy swoją wiedzę o świecie, ale zrobimy także coś dobrego dla drugiego człowieka. A to przecież jest w życiu najważniejsze.

Katarzyna Tekień,
Fundacja Partners Polska

Harmonogram działań podjętych w ramach projektu "Romer i Podhale dla dzieci z Mathare"

Konferencja naukowa – "Dialog kultur"– 30 maja godz. 10^{00} I Liceum Ogólnokształcące w Rabce Zdroju

1. Przywitanie gości i otwarcie konferencji - Marek Świder
2. Prezentacja projektu *Romer i Podhale dla dzieci z Mathare* - Bartosz Przybył-Ołowski.
3. Wykłady:
   - *Przełamując bariery* - ks. Adam Parszywka, Salezjański Wolontariat Misyjny
   - *„Inny, czyli kto? – z doświadczeń Ryszarda Kapuścińskiego"* – dr Anna Mlekodaj
   - *„Kobiecość - przywilej czy przekleństwo"* - Karolina Tempka
   - *Kenia w oczach Anglików na początku XX wieku. Fikcja i rzeczywistość w spojrzeniu na kolonie* - Filip Groth, Paulina Żółtek, Angelika Sutor, Justyna Biedrawa, Kinga Chrustek
4. Występ zespołu afrykańskiego *Konoba*
5. Przerwa kawowa połączona ze zwiedzaniem wystaw:
   - *Mamy prawo* - Salezjański Wolontariat Misyjny
   - *Ludzie, którzy mi pomogli* - wystawa fotografii uczniów liceum Romera
   - *Inni - tacy sami* - wystawa fotograficzna Mariki Szewczyk
   - *Mój świat* - fotografie i akwarele uczniów z Mathare Slums i Liceum Romera
   - Wystawa ozdób wykonanych przez młodzież z Mathare
6. Wykłady:
   - *Brytyjska kolonizacja Afryki* - Przemysław Sychta, Jakub Stolarczyk
   - *Oblicza Afryki, od biedy do bogactwa* - Andrzej Krzysztofiak
   - *Mądrość afrykańskich baśni* - Michał Malinowski, Muzeum Bajek, Baśni i Opowieści
7. W przerwie wykładów muzyka improwizowana - występ uczniów Liceum Romera
   - *Bezpieczeństwo sanitarne w slumsie* - Katarzyna Tekień, Edward Thiong'o Ngumo Fundacja Partners Polska
   - Zderzenie kultur we współczesnym świecie - dr hab. Marta Urlińska

16.00 Dialog muzyczny zespołów *Konoba* (Afryka) & *Majeranki* (Rabka) deptak przed kawiarnią Zdrojową, połączony ze zbiórką pieniędzy.

ROMER I PODHALE DLA DZIECI Z MATHARE

Piknik rodzinny w Parku Zdrojowym "Pod Grzybkiem" połączony z licznymi imprezami towarzyszącymi – 30 czerwca

W maju i czerwcu na terenie Rabki młodzież z I Liceum planuje happeningi, których głównym celem jest promowanie akcji.

Wszystkie organizowane przez nas imprezy będą połączone ze zbiórką pieniędzy. Aktualności na temat akcji będzie można znaleźć na lokalnych stronach internetowych.

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ DZIECKA

ŚWIĘTO MIASTA DZIECI ŚWIATA

RABKA-ZDRÓJ

30.05. /środa/

godz.10.00 - FESTIWAL PIOSENKI PRZEDSZKOLNEJ z gościnnym udziałem grup baletowych Perełki i Szafirki- Teatr „Rabcio" ul. Orkana 6

godz.10.00 - „ROMER I PODHALE DLA DZIECI Z MATHARE" - konferencja naukowa „Dialog kultur", występ afrykańskiego zespołu FASO DJIGUI, wystawa fotografii i akwareli uczniów z Polski i Kenii, wystawa ozdób wykonanych wspólnie przez młodzież z Rabki i Mathare; wystąpienia tematyczne przygotowane przez młodzież Liceum i zaproszonych Gości – LO im. Romera ul. Jana Pawła II 41

godz. 16.00 - muzyczne DIALOGI - pojedynek muzyczny: zespół **KONOBA** (Afryka) & **MAJERANKI** (Rabka-Zdrój) – deptak k/ fontanny

31.05. /czwartek/

godz.10.15 - „Karius i Baktus" – spektakl dla dzieci – Teatr „Rabcio" ul. Orkana 6



01.06. /piątek/

godz.10.00 - BAŚNIOWA PARADA – przemarsz ulicami miasta barwnego korowodu na trasie: plac św. Mikołaja – ul. Orkana – Park Zdrojowy plac „Pod Grzybkiem" (*Paradę poprowadzi dziewczęca grupa taneczna mażoretek **NEMEZIS** z Hecznarowic k/ B. Białej,)*

godz.10.30 – życzenia Pani Burmistrz; pokaz taneczny grupy mażoretek **NEMEZIS**; **„O niegrzecznym Filipku, zielonym ogonie i czarach" –** animacje Teatru „Bajdurka"**;** kiermasz książek dla dzieci Księgarni „Miedzy słowami"; promocja książki dla dzieci **„Tami z krainy pięknych koni"** – spotkanie z autorką Renatą Klamerus



godz. 12.00–15.00 - Warsztaty plastyczne: **'RABKA-MIASTO DZIECI'** oraz **ZABAWA WIELKIMI BAŃKAMI MYDLANYMI** wstęp 10,- zł – Księgarnia „Między słowami" ul. Podhalańska 21 a

godz.14.00–16.00 – **Miejskie ZOO** zaprasza dzieci na bezpłatne przejażdżki – plac „Pod Grzybkiem"

godz. **18.00–22.00** – **DYSKOTEKA** z gościnnym udziałem grupy tańca nowoczesnego **SoBeat** - plac „Pod Grzybkiem"

oraz

godz.10.00 - Przedsiębiorcy Podhala Dzieciom – Rodzinny Park Rozrywki **„Rabkoland"**



02.06. / sobota/



godz.10.00 – INDIAŃSKI DZIEŃ DZIECKA – plac „Pod Grzybkiem" – org. ASW „Tengu"

godz.10.00–13.00 - ZABAWA PLAYMAIS – Księgarnia „Między słowami" ul. Podhalańska 21 a /wstęp 10,- zł/

godz.13.30–15.00 - X Mistrzostwa Polski w dmuchaniu gumy balonowej – „Rabkoland"

godz.16.00-17.00 - WARSZTATY DZIENNIKARSKIE dla dzieci i młodzieży – Księgarnia „Między słowami" ul. Podhalańska 21 a /wstęp 10,- zł/

godz.19.00 – Piknik rockowy „Pod grzybkiem" wystąpią: **INSOMATIX, SERPENT WINGS, TRICKSTER, ZAZI, ŚPIEWAJĄCY BARMAN WŁADEK**

03.06. /niedziela/



godz.10.00 –Turniej szachowy dla dzieci **O WIELKI PUCHAR CZEKOLADOWY** - Galeria „Pod Aniołem" ul. Parkowa 5

godz. 15.00–17.00 - 'MARIONETKI' oraz ZABAWA OGROMNYMI BAŃKAMI MYDLANYMI –– Księgarnia „Między słowami" ul. Podhalańska 21 a /wstęp 10,- zł/

Serdecznie zapraszamy!!!

Szczegółowe informacje: **Miejski Ośrodek Kultury ul. Parkowa 5 tel.fax 18/2676626**

rabkamok@wiknet.pl www.rabka.pl www.mok.rabka.pl

Wywiad z Zespołem No Line

Nie mamy już po piętnaście lat

Siedziba zespołu No Line mieści się w niepozornym budynku. Średnia wieku jego członków przekroczyła 30 lat, a mimo to z młodzieńczą werwą i zapałem podchodzą do grania. Niekoniecznie profity są rzeczą najbardziej istotną. Jak sami mówią, największa radość płynie z koncertów i towarzyszących im emocji. Rozpoczynają wszystko od zera, choć ich dorobek twórczy jest bardzo bogaty. Rafał, Darek, Staszek, Rotor i Maciek- oto Panowie, którzy wspólnie tworzą zespół No Line.

Jakub Kwidziński: Przeglądając stronę internetową waszego zespołu, trafiłem na wywiad, który ukazał się początkiem lutego. Pod tekstem można znaleźć dosyć niepochlebne opinie, iż to na czym bazujecie jest zasługą Drivera, a nie No Line.

Rafał: Prawda jest taka, że dla wielu ludzi nadal jesteśmy zespołem Driver. Opinie, o których mówisz, musieli wystawić ludzie nie zgadzający się z podjętymi przez nas decyzjami. Muzyka, którą nagraliśmy na płycie jest nasza: Darka, moja, Rafała, Staszka. W związku z tym muzyka została, zmieniła się tylko nazwa zespołu.

Rotor: Opieramy się na tym co było, bo przecież to my tworzyliśmy ten zespół. A to, że zmiana nazwy była burzliwa to już inna sprawa. Perkusista, który odszedł z zespołu był ostatnią osobą, która była w pierwotnym składzie, więc Driver został rozwiązany.

J.K.: Co sprawiło, że z bluesa przeszliście na hard rock ?

Rotor: Na początku zespół Driver był typowo blues'owym zespołem. Pykali sobie goście bluesa do roku ok. 2000, wtedy zaczynało to siadać. Graliśmy jeszcze blues'a, ale pomalutku zaczęliśmy wchodzić w bardziej rockowe klimaty.

Rafał: Większość w pewnym momencie znudziła się bluesem. Zaczęli przychodzić nowi członkowie, w tym Darek. I wszystkim spodobała się zmiana. W sumie najbardziej zatwardziałym bluesmanem pozostałem ja. (śmiech)

J.K.: Czy można powiedzieć, że największe sukcesy zespół świętował właśnie w tych „bluesowych" czasach?

Darek: Myślę, że największe sukcesy przypadały na lata 2007-11. Wtedy nagraliśmy płytę, bardzo dużo koncertowaliśmy. Były przeglądy i festiwale. Nawet, gdy podczas Music Media Owsiak, któremu udzielaliśmy wywiadu, wziął płytę i mówi „to będzie blues", z Rafałem zaczęliśmy zaprzeczać mówiąc, że to hard rock.

Rafał: Największym sukcesem Drivera jeszcze za czasów Jaśka Grzędy było dostanie się na RAWA BLUES FESTIVAL. To była już naprawdę duża scena. Jednak choć przeszli eliminacje, to na samym festiwalu nie zagrali.

J.K.: Oprócz licznych festiwali, była jeszcze telewizja, radio, gazety. Otworzyły się przed Wami spore możliwości. Dlaczego więc nie skorzystaliście z prezentu, który ofiarował Wam los? Bo obecnie raczej gracie jedynie na Podhalu.



Rafał: Głównie gramy w Rabce. To trudne pytanie. Teoretycznie znamy na nie odpowiedź, ale nie da się tego powiedzieć w dwóch słowach. Bo to jest kwestia światopoglądu, podejścia do obecnego rynku muzycznego, kwestia podejścia do ułożenia sobie życia. Dzisiaj nie można zaistnieć w Polsce na rynku muzycznym nie poświęcając się karierze w pełni, a my nie chcemy rezygnować ze swojego życia.

Rotor: Nie mamy już po piętnaście lat, żeby patrzeć na to w taki sposób: ooo kariera, będę żył z grania, będą busy, imprezy. Gramy dla przyjemności, bo jest to dla nas odskocznia. Jeden będzie gdzieś tam na sali w tenisa zasuwał, bo lubi, a my lubimy grać.

J.K.: Jak zapatrujecie się na dzisiejszy rynek muzyczny, który dosyć mocno przesiąknięty jest komercją?

Rotor: W Polsce, obrót nagraniami odbywa się w wąskim gronie firm. Jeśli chcesz wydać płytę musisz się do nich zgłosić i oni muszą to zaakceptować. Bez tego pozwolenia w Empiku czy na Merlinie taka płyta nie może się pojawić. A to wiąże się z tym, że przeciętny słuchacz ma przerąbane. Skazany jest na słuchanie tylko tego, co jest na półce. Brakuje u nas alternatywnego rynku z prawdziwego zdarzenia.

J.K.: Pracujecie nad nową płytą. Czego możemy się spodziewać?

Rafał: Przede wszystkim myślę, że nowa płyta będzie dużo mocniejsza od poprzedniej. Brzmienia będą bardziej dopracowane.

Darek: W zasadzie teksty już są, teraz tylko zastanawiamy się czy zostawić tak jak jest. Bierzemy pod uwagę opcję, że część nagrań będzie w języku angielskim a część polskim.

Rotor: Na przykład pierwsza zwrotka po polsku, a refren po angielsku. (śmiech)

J.K.: Jak to się stało, że Wasza siedziba znajduje się na terenie starej stacji PKP? To dosyć nietypowa lokalizacja.

Darek: Jakieś 6 lat temu graliśmy w podziemiach muszli koncertowej. Z tym, że tam panuje bardzo duża wilgoć, a koszty były zbyt wysokie. Ogólnie bardzo kiepskie warunki.

Rafał: Teren stacji to miejsce zupełnie bezkolizyjne. Możemy przyjść o dwunastej w południe, o dwunastej w nocy i nikomu to nie przeszkadza, choć wiadomo, że warunki są tu trochę spartańskie. Poza tym za komuny był tu dom kultury. W podziemiach była knajpa, odbywały się dancingi. I my w jakimś stopniu to reaktywowaliśmy, bo teraz na Kolei grają cztery zespoły.

J.K.: Czego można wam życzyć na najbliższy czas?

Rotor: Obecnie bardzo ciężko nam wskoczyć w rytm z tego najlepszego okresu naszej działalności. Mieliśmy jakąś renomę. Teraz, jako No Line, zaczynamy wszystko od nowa. Mamy nowy materiał już na pewno na całą płytę albo na dwie.

Darek: Fajnie byłoby jeszcze zagrać parę koncertów przed kimś znanym. Wtedy przychodzi sporo ludzi, są duże emocje.

Rafał: Na razie siedzimy cicho w kącie. Rzeczywiście musimy nagrać i doszlifować nowy materiał, dopiero wtedy będziemy startowali dalej. Bez dobrej muzyki tak naprawdę nic się nie da zrobić.

Zatem pozostaje czekać na nową płytę, koncerty z wielkimi gwiazdami i wyczekiwać, aż zacznie robić się głośno o No Line. Życzę powodzenia i dziękuję za rozmowę.

Jakub Kwidziński,
uczeń I LO

Kulturalnie i Sportowo

Rok 2012, ogłoszony *Europejskim Rokiem Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej*, a w Polsce Rokiem UTW jest okazją do tego, by uświadomić sobie, że dłuższe życie w dobrym zdrowiu z jednej strony stwarza Seniorom nowe możliwości, z drugiej zaś stawia przed nimi wiele wyzwań. Chodzi o to, by mogli oni korzystać z szansy permanentnego kształcenia i rozwijania swoich pasji i zainteresowań, a równocześnie dzielili się potencjałem posiadanej wiedzy i doświadczenia życiowego z młodym pokoleniem oraz aktywnie uczestniczyli w życiu lokalnej społeczności.

Rabczańska Wszechnica Seniorów zaznaczyła swój udział w obchodach poprzez obecność na Ogólnopolskim Kongresie Uniwersytetów Trzeciego Wieku w Warszawie (w marcu br.) i Ogólnopolskiej Olimpiadzie Seniorów w Łazach – 19 maja br. Na szczeblu lokalnym RUTW organizuje Otwarte Dni Seniora w Rabce – Zdroju, na które niniejszym serdecznie zapraszamy wszystkich mieszkańców i turystów. Będzie to okazja do zaprezentowania naszego dorobku w dziedzinie kultury, nauki i sportu. Każdy uczestnik spotkania otrzyma wydany z tej okazji uczelniany biuletyn „Seniorzy Razem" i „Śpiewnik Seniora". Pozycje te realizowane były z dotacji z konkursu ofert na realizację w 2012r. zadań publicznych Województwa Małopolskiego z obszaru pomocy społecznej oraz Urzędu Miejskiego Rabki – Zdroju i Fundacji Rozwoju Regionu Rabka. Sponsorom serdecznie dziękujemy.

(b)



ZAPROSZENIE NA Dni Seniora w Rabce – Zdroju 09-10.06.2012r.

09.06. (sobota)

Spotkania z Kulturą w Muzeum im. Władysława Orkana

10:30 – otwarcie spotkania,

10:45 - 11:45 – „Władysław Orkan - między charyzmą a słabością" – wykład dr Anny Mlekodaj,

11:45 - 12:15 – przerwa kawowa, zwiedzanie wystawy prac plastycznych Słuchaczy RUTW,

12:15 - 13:00 – „Zakochani w górach" spotkanie z poetą Julianem Staniewskim, **13:00 - 13:30** – koncert pieśni ludowych – chór „Cantabile" pod dyrekcją Ireny Szuby,

13:30 - 14:00 – zakończenie Roku Akademickiego 2011/2012.

10.06. (niedziela)

Piknik pod Krzywoniem (szałas)

15:30 – zbiórka uczestników, podział na drużyny, losowanie tras rajdu,

16:00 -18:30 – Rajd Seniora,

18:30 – spotkanie towarzyskie, ogłoszenie wyników rywalizacji drużyn, grill, ognisko, biesiadowanie z piosenką.

W Rabce powstanie koło Amazonek

Dr Andrzej Walawski zainicjował spotkanie Amazonek z Podhala, odbyło się ono 14.04.2012r. Idea sama w sobie niezwykle pożądana gdyż, jak się okazało, nie ma na Podhalu klubów Amazonek (najbliższy w Nowym Sączu i Krakowie), choć są one niezbędne przy tak dużej ilości zachorowań kobiet na raka sutka.

Żeby żyć, nie należy się kryć

Swoją obecnością spotkanie zaszczyciła p. **Grażyn Korzeniowska**, długoletnia (od 21 lat) przewodnicząca Klubu Amazonek w Krakowie, chętnie dzieli się swoimi przeżyciami i doświadczeniami w walce z chorobą nowotworową (25 lat po mastektomii), corocznie w marcu organizuje marsz Amazonek w Krakowie, inicjuje badania mammograficzne. Pani Grażyna, orędowniczka klubów Amazonek, wierzy, że ich powstanie jest szczególnie zasadne na terenach tzw. „białych plam", jakimi są tereny od Zakopanego po Kraków. Podzieliła się uwagami na temat działalności swojego klubu.

Ideą spotkań Amazonek są nie tylko kontakty towarzyskie (również bardzo ważne), ale także porady lekarzy – onkologów, dietetyków, kosmetyczek. Panie wyjeżdżają rokrocznie na pielgrzymki do Częstochowy (w tym roku już 15.). Kluby Amazonek zrzeszają w 120 klubach około 30 tys. kobiet z terenu całej Polski.

Spośród obecnych na spotkaniu Amazonek wyłonił się trzyosobowy komitet inicjatywny, który rozpocznie wysiłek organizacyjny poczyniając od załatwienia lokalu, zarejestrowania Stowarzyszenia w sądzie, pozyskania pomocy medycznej, zorganizowania telefonu zaufania itd.

Doktor poinformował o możliwości skorzystania z pomocy dwóch rehabilitantów przeszkolonych onkologicznie, pracujących w Zakładzie „Uzdrowisko", a także o częściowo refundowanych turnusach rehabilitacyjnych dla Amazonek.

Jak stwierdziła p. Grażyna - „Amazonki mogą być szczęśliwe", czego dowodem są uśmiechnięte twarze, wola życia i zdrowy dystans do wielu spraw. Z przyjemnością przyjedzie na otwarcie Klubu wraz z lek. onkologiem z Zakopanego **prof. Mitusiem** – pracownikiem Centrum Onkologii w Krakowie.

Jest szansa, że przy takiej determinacji kobiet Klub powstanie już niedługo, czego serdecznie życzymy.

Krystyna Wojdyła

Z „Romera" do Oksfordu

Po maturze RADOSŁAW NOWAK pojechał „w ciemno" do Londynu ćwiczyć język angielski. Pracował w pubie. Kelnerował. Przy okazji postanowił sprawdzić swe „notowania" na uniwersytetach w Cambridge i Oxford (i to był prawdziwy cel wyjazdu do pubu w Londynie). Zaprezentował tam dokumenty maturalne. *Masz uprawnienia* – uzyskał odpowiedź w obu uniwersytetach. Wybrał Oxford.



Zaprosili go na intervue w grudniu. Pojechał już jako student AGH. Został przyjęty i w następnym roku rozpoczął studia inżynieryjne w Mansfield College. Rząd Jej Królewskiej Wysokości udzielił pożyczki na studia.

Poznani wtedy (i jak on wystraszeni) koledzy: John (Anglik) i Christopher (Austriak) stali się towarzyszami studiów Radka w Mansfield College na cztery lata. Teraz, po skończeniu studiów, John i Christopher pracują w swoich krajach, Radek realizuje program stypendium doktoranckiego w zakresie biotechnologii na uniwersytecie w Oksfordzie.

W pierwszą sobotę maja w najdostojniejszej auli Oksfordzkiego Uniwersytetu – Sheldonian Theatre – odbyła się podniosła ceremonia wręczenia dyplomów ukończenia studiów i tytułów naukowych około 300 studentom i naukowcom. Trzeba przyznać, że trzej przyjaciele już ze stopniem „MEng" prezentują się niezwykle dostojnie w oficjalnych uroczystych ubiorach Oksfordzkiego Uniwersytetu (co widać na fotografiach).

Obecnie na uniwersytecie w Oksfordzie studiuje około 300 Polaków. Radosław Nowak jest pierwszym absolwentem Oksfordu z Liceum im. E. Romera w Rabce-Zdroju.

J. Ż.

(Zdjęcia pochodzą ze zbioru własnego autora)



John Kerr, Anglia



Radosław Nowak, Rabka-Zdrój



Christopher Mertlitz, Austria

SIŁA BEZSILNYCH

7 maja rodzina, przedstawiciele IPN, Stowarzyszenia Maj'77 oraz studenci złożyli kwiaty pod tablicą przy ul. Szewskiej 7 w miejscu śmierci Stanisława Pyjasa. Uczniowie I LO Ogólnokształcącego z tej okazji wysłuchali w Teatrze Lalek „Rabcio" przemówienia Adama Kality oraz wykładu dr Jarosława Szarka, a także obejrzeli film pt. „Trzech kumpli". Tak zaczęły się obchody 35. rocznicy powstania Studenckiego Komitetu Solidarności.



Stanisław Pyjas 1953-1977

Wszystko zaczęło się od **Staszka Pyjasa**, pochodzącego z wioski pod Żywcem, zdolnego i ambitnego studenta filologii oraz filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego, piszącego bardzo dojrzałe wiersze. Staszkowi oraz jego przyjaciołom w komunistycznym państwie brakowało wolności, dlatego wraz z nimi zaczął wydawać pismo. W latach 1976-1977 włączył się do organizowania strajków np. po podniesieniu cen. Był silnie represjonowany. Jednak im większe dotykały go represje, tym bardziej stawiał opór, co spowodowało, że 7 maja 1977 roku został brutalnie pobity i zamordowany. Jego śmierć wywołała szok w środowisku akademickim. Doszło do bojkotu juwenaliów (tzw. Czarne Juwenalia) oraz protestów. Jednak śmierć Stanisława Pyjasa nie była daremna. Studenci założyli Studencki Komitet Solidarności, zaczęli drukować ulotki, czytać książki niedostępne w legalnym obiegu. Działali jawnie, ponieważ uważali, że nie mają nic do ukrycia.

Sprawcy morderstwa Staszka Pyjasa nie zostali ukarani, gdyż wszelkie ślady zostały zatarte. Film dokumentalny „Trzech kumpli", który mieli okazję obejrzeć uczniowie Romera, pokazuje, że Pyjas był śledzony przez SB, a także wysuwa hipotezę, że jego przyjaciel Lesław Maleszka donosił na niego. W chwili, gdy Staszek zaczął podejrzewać przyjaciela o donosicielstwo został zabity. Zginął w wieku 24 lat, za wolność, którą cenił i o którą walczył.

Mariola Lis.
uczennica I LO

Z tej to epoki, pomiędzy rokiem 1885 a 95, pochodziły coraz niechętniejsze i odstręczające wieści o pobycie w Rabce. Niezrażony temi wieściami ani tym stanem, lecz zachęcony świetnymi warunkami, w jakie zdrojowisko Rabczańskie uposażyła przyroda, tudzież „cudowną działalnością jego wód" (wyrażenie sprawozdania za rok 1896), stanął naprzeciw tym wieściom w r. 1895-ym lekarz krakowski, doktór Kazimierz Kaden i postanowił ciągnąć dalej dzieło Zubrzyckiego, którego niedokładności, zarówno jak przymioty lecznicze zdrojów poznał doskonale.



Energiczny i rzutki, oddany gorliwie balneologii, obeznany nietylko z leczniczymi ale i z technicznymi warunkami zakładu, odpowiadającymi nowoczesnym wymaganiom nauki, widocznie zamierzył postawić zdrojowisko pod każdym względem na stopie pierwszorzędnej. Oto, przynajmniej, co wyznaje w powołanem sprawozdaniu:

„Kiedy w roku 1895 obejmowaliśmy, wraz ze wspólnikiem, zakład zdrojowo kąpielowy w Rabce, świadomi odpowiedzialności wobec kraju i leczącej się publiczności, postawiliśmy sobie wytyczną naszej działalności: przedewszystkiem nie zyski materyalne, ale podniesienie Zakładu Rabczańskiego na wyżynę dzisiejszych wymagań. Postanowiliśmy przynajmniej przez lat 10 wszelki dochód, jaki przedsiębiorstwo da, napowrót w inwestycye włożyć i sądzimy, że w ten sposób powoli zakład kąpielowy rozwinie się należycie ku zadowoleniu szukającej w nim zdrowia i pociechy publiczności polskiej."

Często słowo bywa frazesem, ale tu stało się czynem. O reformach specyalnie leczniczych, dokonanych w ciągu pięciu lat posiadania przez dra Kadena, dotyczących umiejętnego uregulowania źródeł i prawidłowego urządzenia kąpieli w łazienkach, dowiadujemy się z powyższego sprawozdania. Są to szczegóły zanadto techniczne a zamało dla pro-fana interesujące, ażebyśmy je w całej rozciągłości przedstawiać mieli. Nie wiedząc wreszcie, jak to wszystko wyglądało przed reformą, nie mamy miary porównawczej do ocenienia samych reform. Lecz o ile własnym zmysłom i postrzeżeniom zawierzać możemy, to sądząc tylko z powierzchowności, wydaje się nam tak, jak gdyby nowy właściciel, zakład, pozostawiony w starej, podszarzanej kapocie przebrał w strój nowy, wykwintny. Rzeczywiście, cała ta miejscowość zajęta poci zakład a istniejąca na znacznej wyniosłości nad wsią, z tem, w co ją uposażyła natura i z tem do czego się przyłożyła ręka ludzka, wygląda dziś nie wspaniale, nie bogato, ale uroczo, wesoło, rzeźwo. Pod wpływem urządzeń i koniecznych i dekoracyjnych, łatwo odróżnić to co było od tego co przybyło. Co do budynków, dawne mają cechę jednostajną i dość pospolitą; nowe odznaczają się wyszukańszym gustem i komfortem, są nierównie liczniejsze a przybywa ich coraz więcej. Aleje, spacerowe mają swą metrykę w bramujących je drzewach. Owóż, drzewa pewnej grubości, oprócz lasku świerkowego, ciągnącego się za zakładem ku wsi Słone, znajdują się na przestrzeni szczupłej, po liniach zaś dróg powyciąganych na większych obszarach, i prosto i kręto, ogólnie, widzimy drzewka zasadzone jakby wczoraj, drobne i wiotkie. Za jaki dziesiątek lat, kiedy te drzewa podrosną, cóż to za świetna będzie promenada ścieżką wyciągniętą od zakładu równolegle z szosą, ku cmentarzowi, albo ten okólnik, prowadzący w najpiękniejszą ustroń leśną, na brzeg rzeki w stronę południową: będzie to park zachwycający.

Nie myślę robić reklamy dr. Kadenowi (bo wreszcie na nicby się nie przydała, rzecz sama się reklamować powinna), i mało mnie to obchodzi, kto jest właścicielem zakładu; dlatego toż nie powtarzam przytoczonych w jego sprawozdaniu cudownych uleczeń, zakrawających na Lourdes; ale źleby było gdybym zamilczał o rzeczywistym postępie zakładu, wzmagającym się z roku na rok. Z kosztów, jakie wyłożył na ulepszenie wewnętrzne i ozdoby zewnętrzne, z szerokiego planu jaki zakreślił nadal, z zapału, z jakim krząta się około przeprowadzenia tego planu do skutku, widzę, że zamiłował swój przedmiot jak artysta, i zawziął się postawić go między pierwszorzędnymi. Jako świeży dowód hojności w wyposażeniu swego pupila najnowszymi wynalazkami, przytoczyć muszę, iż w tej właśnie chwili sprowadził i urządził motor elektryczny dla potrzeb zakładu.

Czy przymioty zdrojów Rabczańskich zasługują na te wysiłki, i czy to nie będzie sztuczne wyśrubowanie rzeczy, której natura nie posiada warunków dotrzymania? O tem ja sądzić nie mogę i nie mam prawa, — jako nie lekarz. Nie będąc wreszcie ani reumatykiem, ani zołzowatym, ani kiłowatym (przeciw czemu głównie do walki występuje Rabka), nie próbowałem działania tych wód na sobie, mogę tylko przytoczyć co o nich mówią kompetenci.

Autor: Kazimierz Kaszewski
Źródło: czasopismo „Wędrowiec", 1901

[ciąg dalszy nastąpi]



Archiwum P.Kuczaj

BY W PARKU BYŁO CZYSTO I BEZPIECZNIE

Nadeszły długo oczekiwane ciepłe, słoneczne dni, które sprzyjają spacerom – również w Parku Zdrojowym. To dobra okazja, by przypomnieć regulamin korzystania z parku. Przypomnijmy, iż został on wprowadzony w trosce o bezpieczeństwo jego użytkowników oraz w celu zapobiegania dewastacji nowo powstałych urządzeń parkowych, budynków i budowli. Uregulowano w nim m.in. kwestię gokartów, na które skarżyli się szczególnie starsi kuracjusze. Warto zapoznać się także z regulaminem korzystania z Placu Zabaw, który przy tej okazji również został uchwalony. Poniżej przedstawiamy główne zapisy uchwalonego regulaminu.

REGULAMIN KORZYSTANIA Z PARKU ZDROJOWEGO W RABCE-ZDROJU

ZABRANIA SIĘ:

1. Niszczenia roślinności, a w szczególności łamania gałęzi i zrywania kwiatów.
2. Wyrywania roślinności i rozkopywania gruntu.
3. Zaśmiecania terenu.
4. Niszczenia budynków lub elementów małej architektury.
5. Niszczenia i przestawiania koszy, urządzeń zabawowych, ławek, oraz siadania na ich oparciach.
6. Wchodzenia do fontann.
7. Jazdy na gokartach i deskorolkach z wyjątkiem miejsc do tego wyznaczonych.
8. Wjazdu zaprzęgów konnych lub koni.
9. Wjazdu wszelkich pojazdów silnikowych z wyjątkiem pojazdów:
   - Policji,
   - Straży Miejskiej,
   - Służb technicznych i utrzymania czystości,
   - Pogotowia Ratunkowego,
   - Straży Pożarnej.
10. Wprowadzania psów bez smyczy i kagańca.
11. Palenia ognisk lub pozostawiania palących się przedmiotów.
12. Wnoszenia i używania materiałów pirotechnicznych oraz wybuchowych bez zgody zarządcy.
13. Używania sprzętu nagłaśniającego bez zgody zarządcy.
14. Prowadzenia działalności handlowo-usługowej bez zgody zarządcy.
15. Organizowania imprez bez zgody zarządcy.
16. Spożywania alkoholu z wyjątkiem miejsc do tego przeznaczonych.
17. Zachowań zakłócających spokój, odpoczynek i bezpieczeństwo innych użytkowników.

UWAGA !

Właściciele i opiekunowie czworonogów zobowiązani są do usuwania nieczystości po swoich zwierzętach.

REGULAMIN KORZYSTANIA Z PLACU ZABAW W PARKU ZDROJOWYM W RABCE-ZDROJU

- Urządzenia na Placu Zabaw przeznaczone są dla dzieci w wieku od 3 lat.
- Za bezpieczeństwo dzieci odpowiedzialność ponoszą opiekunowie.
- Za szkody wyrządzone przez dzieci odpowiadają opiekunowie.

ZABRANIA SIĘ:

1. Wchodzenia na dachy lub górne elementy konstrukcji urządzeń lub obiektów palcu zabaw.
2. Korzystania z huśtawek i ważek przez więcej niż jedno dziecko na jedno miejsce.
3. Jazdy na rowerach.
4. Wprowadzania psów lub innych zwierząt.

INFORMACJA

Teren Placu Zabaw jest monitorowany.
Administratorem danych jest Gmina Rabka – Zdrój
Straż Miejska w Rabce-Zdroju, ul. Parkowa 2.tel. (18) 26 79 263.

Skarga oddalona – można składać wnioski o warunki zabudowy.

W związku z oddaleniem skargi kasacyjnej w przedmiocie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Rabka-Zdrój przez Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie, Burmistrz Rabki-Zdroju informuje, że od dnia 11 maja 2012 roku w Urzędzie Miejskim w Rabce-Zdroju można składać wnioski o wydanie warunków zabudowy i zagospodarowania terenu dla planowanych inwestycji. Wzór wniosku jest do pobrania w wydziale Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 15 na drugim piętrze.

Rośnie sala na Słonem

Pną się w górę mury sali gimnastycznej, która powstaje przy Szkole Podstawowej nr 3 w Rabce-Zdroju na Słonem. Potężna inwestycja, która ma zakończyć się w połowie 2014 roku, powoli nabiera kształtów. Na parterze, przypomnijmy, będzie sala gimnastyczne wraz z zapleczem, dwa oddziały przedszkola dla 20 dzieci, każdy z pomieszczeniami towarzyszącymi, część ogólnodostępna, tj. komunikacja, pomieszczenie porządkowe, WC dla niepełnosprawnych, klatka schodowa; na piętrze: sale dydaktyczne, WC, pokój pielęgniarki; na poddaszu: kotłownia gazowa. Inwestycję na zamówienie Urzędu Miejskiego w Rabce-Zdroju realizuje konsorcjum: Firma Remontowo - Budowlana PROFES Rafał Konieczny - Skawa oraz Firma Ogólnobudowlana Dominika Konieczna -Skawa.

Wyjazd do Martham

Gimnazjaliści rabczańscy wrócili z międzynarodowej wymiany młodzieży z angielską szkołą Fleeg High School w miejscowości Martham, położonej na północno-wschodnim wybrzeżu Wielkiej Brytanii. Wyjazd miał na celu motywowanie młodzieży do aktywności fizycznej, nauki języków obcych, pracy społecznej i osiągania jak najlepszych wyników w nauce i sporcie oraz integrację młodzieży. W ramach tegorocznej wymiany na tygodniowy pobyt do Anglii wyjechała reprezentacja gimnazjów rabczańskich złożona z 43 uczniów wyróżniających się w sporcie szkolnym i nauce pod opieką 5 nauczycieli i kierownika wycieczki. Bogaty sportowo-turystyczny program wyjazdu obejmował udział w zawodach sportowych w ramach Festiwalu Sportowego w Martham, imprezach kulturalnych, zwiedzanie rejonów hrabstwa Norfolk, a także pobyt w Cambridge, Norwitch, Londynie, Paryżu i Disneylandzie. Nasza młodzież uczestniczyła w wycieczkach do ciekawych miejsc, poznawała urocze miasta i miasteczka angielskie, a także życie ich mieszkańców. W drodze powrotnej uczniowie zwiedzili zabytki oraz nowoczesne centrum Londynu, a także stolicę Francji, uzupełniając pobyt o zabawę w parku rozrywki „Disneyland" pod Paryżem. Gimnazjaliści wrócili zmęczeni, ale bogatsi o ogrom wrażeń, kontakty z rówieśnikami w Europie oraz świadomość przydatności języków obcych w swoim życiu.

Z Wielkim Szacunkiem Szanowna Pani Redaktor

Spieszę donieść, że odbyłem podróż koleją w celu poznania jej stanu przed świętem piłki kopanej. Okazuje się, że korzystając z kolei żelaznej angażuję do obsługi „mojej osoby" niepoliczalną ilość spółek: tej od poczekalni, tej od kas biletowych, od przejść podziemnych, od peronów, od dworcowego WC (miałem abonament na WC w wagonie), nie mówię już o spółce od trakcji elektrycznej, wagonów pierwszej, drugiej i biznesowej klasy, lokomotyw, czy zasobów ludzkich: maszynistów i konduktorów.

W czasie podróży wypadło mi skorzystać z abonamentu. Na ścianie abonamentowego pomieszczenia, na wprost moich oczu napis w pięciu językach (!): ***„Zostaw to pomieszczenie w takim stanie, w jakim chciałbyś je zastać. Dziękujemy"****. Apel dotyczy zapewne mężczyzn – gdyż znajduje się na teoretycznej wysokości oczu mężczyzny średniego wzrostu. I znów płeć piękna pozostaje nadal niedoinformowana. Przywołując znajomość anatomii i fizjologii praktycznej, odpowiedni napis informujący kobiety należałoby umieścić na ścianie przeciwnej i wyraźnie niżej.*

Ten apel utworzono z początkiem lat pięćdziesiątych i zdobił ściany pomieszczeń użyteczności publicznej, nie tylko WC. W zakątkach przed peerelowskiej jeszcze historii można znaleźć: „Załatw sprawę i żegnaj!" – napis taki witał petentów w urzędach. „Nie wypuszczę braku!" – zapewniał towarzysz Saja na transparentach (teraz zwanych bilbordami) rozwieszonych w fabrykach. „Pracujemy nożem Kolesowa!" – oświadczał napis nad frezarką, bo trzeba było „na fabryce" pochwalić przodującą technikę radziecką. Wtedy też rozwinęła się poezja robotnicza (szeptana): „Nie wypuszczę braku, rzekł towarzysz Saja! /Wziął nóż Kolesowa, obciął sobie..." coś tam.

W owych zamierzchłych czasach hasłami dbano o higienę pomieszczeń publicznych. Hasło to słusznie pozostało na kolei, w skansenie; jest postęp – zadziwia w kilku językach.

Już na pierwszy rzut oka widać, że WC wymaga istotnych działań dla pozostawienia go „w takim stanie w jakim chciałbym je zastać". Postanowiłem wywiązać się ze zobowiązania podjętego w momencie zakupu biletu kolejowego. Wiedzieć należy, że bilet to dokument zobowiązania pomiędzy PKP a pasażerem. PKP zobowiązuje się do przewiezienia pasażera z punktu A do punktu B, a pasażer do przestrzegania zaleceń PKP.

Poszedłem więc do przedziału czasowo pełniącego funkcję biura konduktorskiego z prośbą o udostępnienie niezbędnych urządzeń służących do sprzątania, gdyż zgodnie z wydrukowanym w pięciu językach zaleceniem pragnę zostawić WC „w stanie takim, w jakim chciałbym go zastać". Rozwinęła się dyskusja o czytaniu ze zrozumieniem apelu w WC, aż kierownik pociągu zapewnił mnie, że natychmiast przywoła sprzątaczkę a ta doprowadzi pomieszczenie do „takiego stanu w jakim chciałbym je zastać".

Skąd sprzątaczka będzie wiedzieć w jakim stanie chciałbym zastać WC w pociągu InterCity? – błysnęło mi w rozumie. – W pociągach nie ma sprzątaczek! – drugi błysk. – Może uważają mnie za niespełna rozumu...? – błysk olśnienia!

A co będzie jak kibice zechcą zostawić WC w stanie takim, w jakim chcieliby go zastać? Albo kibole?

Pozostaję z wyrazami szacunku z nadzieją, że Pani Redaktor znajdzie podpowiedź na drążące mą osobowość dylematy.

Y. Ż. z przedmieścia

Jak pomagać, żeby pomóc?

Dlaczego ubóstwo dotyka w tak wielkim stopniu Afrykę – kontynent posiadający niewyczerpane bogactwa naturalne? Przyczyn tego stanu rzeczy upatrywać należałoby głównie w pospiesznie i nieodpowiedzialnie przeprowadzonej dekolonizacji oraz w ustaleniu granic nowo powstałych wówczas państw niezgodnie z lokalnymi tradycjami i podziałami plemiennymi. Doprowadziło to do wojen domowych, które do dziś wyniszczają Afrykę i, jak każdy konflikt zbrojny, uniemożliwiają jej rozwój. Narzucony czarnoskórym ustrój polityczny także się nie sprawdził – Europejczycy założyli, że skoro u nich demokracja sprawnie funkcjonuje i cieszy się szerokim poparciem, podobnie będzie w dawnych koloniach. Stało się to przyczyną zamachów stanu, rządów tyranów opływających w dostatki godne królewskiego dworu, rozkradających międzynarodową pomoc i obojętnie patrzących na skrajną nędzę ludzi poddanych ich władzy. W jednych państwach tyrania przetrwała do dziś, w innych ustąpiła anarchii, a tylko w niektórych zapanował względny spokój. Poważną przeszkodą dla poprawy sytuacji na kontynencie jest również zacofanie cywilizacyjne, a także niechęć do zmian.

Dominujące obecnie sposoby pomagania Afrykanom, czyli dostarczanie żywności, leków czy ubrań, są bez wątpienia niezbędne, ale przyznać trzeba, że okazują się niewystarczające i zamiast walczyć z przyczynami biedy, osłabiają tylko jej przejawy. Obok tego typu działań trzeba dążyć do stworzenia w Afryce warunków pozwalających jej mieszkańcom na pełne wykorzystanie ich własnych możliwości. Aby to osiągnąć, konieczne są przemiany polityczno-ekonomiczne – ich wizja nie wzbudza jednak entuzjazmu zachodnich przywódców, którzy sami często wpływają na obsadzanie najważniejszych stołków w Afryce. Wolą zatem od czasu do czasu sypnąć groszem, aby pokazać swoim społeczeństwom, jak bardzo leżą im na sercu problemy głodujących Afrykanów, niż wesprzeć prawdziwą zmianę. Podkreślić należy, iż problemy Czarnego Lądu będą się pogłębiać, jeżeli jego mieszkańcy sami nie będą w stanie zapewnić sobie rzeczy pierwszej potrzeby, tylko wciąż pozostaną zależni od łaski albo niełaski reszty świata.

O finansowym wspieraniu państw afrykańskich i umarzaniu ich długów szkoda nawet wspominać, ponieważ ta „pomoc" nie służy przeciętnym mieszkańcom kontynentu, którzy naprawdę jej potrzebują, ale lokalnym kacykom. Elity afrykańskie, które elitami zostały w nie do końca jasnych okolicznościach, uważają budżet państwa za swoją prywatną skarbonkę, nieustannie dotowaną dzięki naiwności (a może wyrachowaniu) Zachodu. Społeczność międzynarodowa nie przeznacza bowiem udzielanej przez siebie pomocy na jakiś z góry określony cel – co oznacza, że rząd otrzymujący zagraniczne pieniądze użyje ich według własnego uznania, czyli część rozkradnie, część zmarnuje, a za resztę rozbuduje biurokrację.

Pomimo że do niektórych aspektów pomocy udzielanej Afryce można mieć poważne wątpliwości, w całej sprawie przeważają akcenty pozytywne. Przykładem mogą tu być misjonarze, których wkład w rozwój cywilizacyjny kontynentu afrykańskiego jest nieoceniony. Ich praca nie ogranicza się do przywożenia z Zachodu "paczek" i dobrego słowa – misjonarz żyje razem z Afrykanami, uczy ich nie tylko podstaw wiary, lecz także zaradności i współdziałania, służy im za nauczyciela, za lekarza, za doradcę w niemal każdej sprawie. Dzięki misjom w Afryce powstają szpitale, szkoły, studnie i wiele innych obiektów ważnych dla codziennego życia. Podobną pracę wykonują także przedstawiciele akcji humanitarnych. Zarówno misjonarze, jak i inne osoby dobrowolnie podejmujące wysiłek na rzecz Afryki, pamiętają, że na Czarnym Lądzie są gośćmi, więc muszą szanować zwyczaje ludności autochtonicznej, skłaniać ją, a nie zmuszać do zmian, pozostawić jej możliwość zachowania pewnej kulturowej odrębności.

W kontekście powyższych rozważań na bardzo pozytywną ocenę zasługuje inicjatywa współpracy polsko-kenijskiej, której poświęcone jest niniejsze wydanie „Wieści Rabczańskich". Warto zauważyć, że pomoc niesiona w ramach projektu kierowana jest do konkretnych ludzi, na zaspokojenie ich konkretnych potrzeb. Ponadto całe przedsięwzięcie nie skłania Afrykanów do porzucenia samodzielności, do biernego oczekiwania na wybawienie; wręcz przeciwnie – zachęca ich do aktywności, pokazuje im, że mogą swoim losem kierować, że niczym nie różnią się od ludzi z krajów bardziej rozwiniętych.

Tomasz Bochacik,
uczeń I LO

FELIETONIŚCI

Przewodnik

Ile znaczeń kryje słowo „przewodnik" uświadamiam sobie w rozmowie z Panem STANISŁAWEM MLEKODAJEM, który „oprowadza" mnie po swoim świecie wielu zajęć, pomysłów, pasji. Bo co wspólnego mają świeczniki, góry, psie zaprzęgi, góralska moda i astronomia? Okazuje się, że te i wiele innych zainteresowań rozbudza w swoich podopiecznych nietypowy przewodnik górski.



Piękne świeczniki robione ze złomu – ta informacja przywiodła mnie do Pana Mlekodaja. Rzeczywiście, niezwykłe, czarno – srebrne opalizujące przedmioty, które robi, jak podkreśla, tylko w wolnych chwilach, są jego ostatnią (mniej więcej od roku) pasją. Powstają z zardzewiałych, brudnych kawałków metalu, które wyszukuje na złomowisku. Patrząc na efekt końcowy, nikt by się tego nie domyślił. Kiedy Pan Stanisław pochyla się nad leżącą na ziemi kupą starego żelastwa – już wyczarowuje kolejny kształt – i opowiada o tym, co podpowiada mu wyobraźnia. *Te wyrzucone, dziś bezużyteczne części maszyn, narzędzi, łańcuchy, tarcze, fragmenty silników, mają przecież swoją historię. Kiedyś były komuś potrzebne, ale wkrótce bezpowrotnie znikną, a przecież można im dać nowe życie, nowy kształt*- mówi. Na pomysł przywracania funkcji praktycznej i estetycznej metalowym odpadom, pierwszy wpadł **Bartosz Kolbusz**, który przy swojej karczmie „Bury miś" w Bukowinie otworzył „Manufakturę gwałtownej transformacji złomu". *Prowadzę do jego galerii wycieczki* – opowiada Pan Mlekodaj – *ludzie są zachwyceni, a i ja postanowiłem spróbować.*

Nie wiem, ile takich niepowtarzalnych świeczników zrobił do tej pory, pewnie dziesiątki. Głównie dla siebie, dla znajomych, na nagrody w ciekawych przedsięwzięciach, na licytacje (np. ostatnio dla chorego Kuby). *Ale zawsze żal się rozstawać* - mówi. Nie dziwię się, słysząc jaką długą, mozolną drogę przebyły te odpady w rękach Pana Stanisława nim zaklął je w piękne kształty – nadał im duszę.

Stanisław Mlekodaj, z zawodu przewodnik górski, z licencją na wszystkie góry, przez wiele lat był właścicielem stolarni. Od 35 lat jest goprowcem, instruktorem ratownictwa, instruktorem narciarskim, wychowawcą młodzieży. Najchętniej opowiada właśnie o swojej pracy z dziećmi. *„Zielone" i „Białe" szkoły stwarzają okazję, by tym dzieciom, przyjeżdżającym na Podhale z całej Polski pokazać nie tylko Morskie Oko, Krupówki, Park Zdrojowy. Tam idzie każdy. A sklepy, gadżety, telewizor, łazienkę i dobre jedzenie dzieci mają przecież w domu u siebie. Chodzi mi o to, żeby zobaczyły nasz region niejako od środka, poprzez tradycję, ciekawych ludzi, dawne stroje, obyczaj, dawne zawody, legendy. Żeby nauczyły się jak należy zachowywać się w górach, jak bezpiecznie jeździć na nartach, jak szanować przyrodę.*

Pan Stanisław Mlekodaj prowadzi zajęcia w dowolnym miejscu, posiłkując się ciekawymi eksponatami (jest nawet sztuczna krowa, żeby doić mleko i robić masło), organizuje warsztaty edukacyjne, wspinaczki górskie, wychodzi z dziećmi na nietypowe wycieczki np. nocą na Babią Górę, żeby zobaczyć wschód słońca.



Ważne, żeby dzieci przeżyły tu przygodę taką, jaką pamięta się do końca życia. Żeby poznały prawdziwy, niezwykły klimat gór i Rabki – Zdroju. Na czym ta niezwykłość polega – zastanawiamy się na koniec. Chyba tkwi w niezwykłych ludziach. Oby tylko chcieli i potrafili dzielić się nią z innymi.

Beata Śliwińska

Karolina Żarnowska - redaktor naczelna
Piotr Kuczaj - fotoreporter
Marek Świder - wydawca
oraz Zespół Stałych Współpracowników
Adres redakcji: ul. Jana Pawła II 41, 34-700 Rabka-Zdrój
Dyżury: wtorek 14.30-16.00, czwartek 14.00-16.00, tel: 889 014 990
redakcja.wr@gmail.com, www.wr.region-rabka.pl
Wydawca: Stowarzyszenie Nauczycieli, Absolwentów i Sympatyków I Liceum Ogólnokształcącego im. E. Romera w Rabce-Zdroju.

Redaktor techniczny: Krzysztof Żarnowski
Druk: A. Mlekodaj, Wydawnictwo "Zachylina"
Nakład: 1000 egz. Egzemplarz bezpłatny
Punkty dystrybucji: Poczta, MOK,Kawiarnia Zdrojowa, Kawiarnia Parkowa, Zakład Przyrodoleczniczy, Księgarnia "Między Słowami", Księgarnia "Akrybia", Kioski - koło kina, w Biedronce, na placu św. Mikołaja, w Rynku.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania niezbędnych skrótów i zmian redakcyjnych. Przesłanych do redakcji tekstów nie zwracamy.

Fotoreportaż z inscenizacji „Tanga” Sławomira Mrożka

W dniach 23 i 24 marca szkolna grupa teatralna „Que pasa” z I Liceum Ogólnokształcącego im. E. Romera w Rabce wystawiła w Teatrze Lalek „Rabcio” przedstawienie „Tango” Sławomira Mrożka. Recenzję ze spektaklu opublikowaliśmy na łamach poprzedniego numeru „WR”. Po inscenizacji zorganizowano zbiórkę dobrowolnych datków, które w całości zostały przekazane na akcję pomocową dla kenijskiej młodzieży organizowaną w ramach projektu „Romer i Podhale dla dzieci z Mathare”. Udało się uzbierać prawie 700 zł. Wszystkim darczyńcom dziękujemy.


















Obsada: Krzysztof Lis (Artur), Adriana Sułowska (Ala), Kasia Florek (Eleonora), Damian Mak (Stomil), Nina Cież (babcia Eugenia), Wiktor Węglarz (wuj Eugeniusz), Stanisław Pawłowski (Edek)
Reżyseria: Karolina Żarnowska